Arkusz I.

Nr 32. Dnia 8 lutego. Piątek. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1878 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 80, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Jana z Matty W.
Jutro: Ś. Apolonji Panny Męczenniczki.
Niedziela: Ś. Scholastyki Panny.
Poniedziałek: Ś. Eufrozyny Panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 31
Zachód „ „ 4 „ 59

Długość dnia godzin 9 minut 28
Przybyło „ „ 1 „ 48

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: Ś. Gaudentego Biskupa.
Środa: ŚŚ. Juljana i Jordana MM.
Czwartek: Ś. Walentego Kapłana Męczennika.
Piątek: ŚŚ. Faustyny i Jowity MM.

— W dniu jutrzejszym przypada doroczna uroczystość św. Apolonji Panny i męczenniczki, z powodu której w kościele S-go Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie 10-tej z rana, przed jej ołtarzem odbędzie się uroczysta Wotywa.

W SPRAWIE TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

(List z guberni warszawskiej).

Żywe zawsze w nas ziemianach, budzi zajęcie każde odezwanie się prasy, każda, choćby najlżejsza w niej wzmianka o Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Instytucja ta bowiem nie małe wyświadcza krajowi usługi, jej też byt i sprawy, nie mogą i nie powinny być dla nas, jako stowarzyszonych obojętne.

W numerze 21-szym *Kurjera Warszawskiego* zamieszczono wiadomość o opróżnionej posadzie w jednej z dyrekcji szczegółowych i o trudnościach w wynalezieniu po nim następcy; — zwrócono przytem uwagę, na zbyt skromne uposażenie prezesów i na sposób wydatkowania grosza administracyjnego.

Jedno z pism nazajutrz po tem ogłoszeniu, skrytykowało je, odpowiedziawszy na fakta mniejszego znaczenia z niedowierzaniem i pewną niezasłużoną drażliwością, — a o innych ważniejszych całkiem przemilczało.

Pozwól zatem szanowny redaktorze i mnie wmięszać się do tej sprawy, a może na tem chociaż wyświetlenie prawdy skorzysta.

Rzeczywiście nie w jednej dyrekcji szczegółowej, jak *Kurjer Warszawski* donosi, ale jednocześnie w trzech dyrekcjach wakują miejsca po zmarłych prezesach, lecz myli się pismo kwestjonujące, jeżeli sądzi, że pomimo to służba i bieg interesów nie idą tam swoim porządkiem, — bo miejsce prezesa zastępuje jeden z radców, zwykle najstarszy wiekiem, a do kompletu powoływanym bywa radca drugi. Radcy dyrekcji szczegółowej obierają prezesa z pomiędzy siebie, — któremu najzupełniej służy prawo przyjęcia wyboru lub nie, a na miejsce po każdym członku wybieralnym otwarte, same władze Towarzystwa, nie koniecznie czekając ogólnych wyborów, członka tego z listy wybieralnych, mogą i mają prawo mianować.

Lecz mniejsza z tem, nie o to zapewnie autorowi artykułu w *Kurjerze Warszawskim* zamieszczonego chodziło. Widocznie zamiarem jego było, jeźli nie rozwiązać, to przynajmniej stawić pytania:

Czy upoważnienie prezesów jest odpowiednie? — czy właściwe fundusze wystarczają? — lub nie? — mijając się może ze swem przeznaczeniem.

Na pytanie pierwsze poważam się stanowczo odpowiedzieć przecząco.

Nietylko prezesi, ale i inni członkowie wybieralni, są zbyt mało i nie odpowiednio do zajmowanych stanowisk uposażeni. Pierwszy pobiera zaledwie 1,500 rubli i lokal, jakby dla silniejszego kontrastu z kilkunastu pokojów złożony, — radca zaś wynagradzany bywa miesięcznie, tylko za czas kadencji, pobiera więc na rok od 360—720 rubli.

Cyfry te tak wymownie o sobie świadczą, że komentarzy już dalszych nie potrzebują, — a zestawienie ich z odnośnemi cyframi, w etatach innych banków i instytucji finansowych, przekona zapewnie choćby najzaciętszych konserwatystów.

Nie dosyć na tem. Członkowie Towarzystwa posiadać muszą własne majątki i gospodarstwa rolne, lecz zajmować się niemi osobiście i jakby należało, nie mogą. Ze strat więc na tej drodze z krzywdą rodziny poniesionych składają znów ofiary dla Towarzystwa. Trzeba też być chyba bardzo zasobnym, aby w dzisiejszych warunkach życia poświęcić swój czas, pracę i majątek dla instytucji — za wynagrodzeniem koniecznych nawet potrzeb życia nie pokrywające.

Żadna społeczność, — żadne stowarzyszenie lub instytucja nie mają prawa wymagać od swych członków usług tytułem darmym lub jakby darmym; tem mniej upoważnione jest do tego Towarzystwo kredytowe ziemskie, które nie tylko znaczne posiada zasoby pieniężne, ale nadto ma zupełnie odrębny fundusz przez stowarzyszonych pod nazwą „grosza administracyjnego,“—składany wyłącznie na administracją, to jest na uposażenie członków wybieralnych i urzędników przeznaczony, a o ile nam stowarzyszonym wiadomo, znakomicie coroczny etat przewyższający.

Czy właściwem jest aby Towarzystwo kredytowe ziemskie z funduszu na administracją robiło oszczędności lub włączało go do swej rezerwy? Wydaje się nam że nie. Jeżeli fundusz ten przenosi potrzebę rocznego etatu i jeżeli znów etat według przekonania władz Towarzystwa jest sprawiedliwie unormowany i bez zmiany ma pozostać, to w takim razie stowarzyszeni mają tytuł domagać się od komitetu Towarzystwa,—posiadającego potemu władzę, aby im opłatę grosza administracyjnego zmniejszono, dawać bowiem funduszowi temu inne przeznaczenie jest to uchybiać zarówno prawu jak i mandatowi od wyborców otrzymanemu.

Wszystkie instytucje finansowe mają swoje ogólne zebrania, na których większością głosów członkowie o rzeczach ważniejszych stanowią.

My ziemianie zbieramy się w właściwych dyrekcjach, co lat dwa, — lecz tylko w celu dopełnienia wyborów; programu tego przekraczać nam nie wolno.

Sprawozdania półroczne dyrekcji głównej są suche, z samych cyfr złożone, dla większej części stowarzyszonych niezrozumiałe; — działalność zatem naszych mandatarjuszów jest dla nas grubą zasłoną zakryta; godziłoby się ją nieco odsłonić, chociażby dla ustalenia opinji, tak niezbędnie do wyborów potrzebnej.

Dla wynurzenia więc myśli i poglądów naszych,— pozostaje nam tylko jedna droga, to jest prasa krajowa, która też każdej poważnej dyskussji chętnie szpalty swe otwiera.

Powtarzam poważnej, tak jak poważnym jest sam przedmiot i instytucja której on dotyczy.

W tej tylko formie traktowanie kwestji będzie chętnie czytanem, nauczy i nie jedno mylne sprostuje zdanie.

STARA WARSZAWA.

X.

Ulica Piekarska.

Położona między Piwną, Rycerską i Ślepą, ciągnie się od Piwnej do Podwala, ale przejście na tę ostatnią ulicę dopiero w roku 1772 zostało otwarte, gdyż w tem miejscu mur warowny zamykał miasto i ztąd przechód ów dawniej zwano Zawrotem.

Ulica Piekarska w porównaniu do Piwnej jeszcze bardziej ujemny przedstawia widok, zamieszkana przez ludzi niedostatnich, nie objawia takiego jak tam ruchu, mniej na niej sklepików handlowych, tylko szynki wódek i piwa tudzież garkuchnie najczęściej się spotykają. Niewygodna dla przechodniów bo ma po obu stronach nader wązkie chodniki. Brudna, ścieśniona, w kamienicach małe podwórza, więc brak powietrza, a szkodliwe wyziewy, pomimo przestrzegania porządku przez miejscową władzę, przyczyniają się do chorób i większej śmiertelności tutejszych mieszkańców, zwłaszcza dzieci, jak to udowodnił już przed kilkudziesiąt laty doktór August Wolff, jeden ze znakomitszych lekarzy warszawskich.

A jednak tu niegdyś inne życie wrzało, bo dawne akta archiwalne miejskie przekonywają, że mieszkania przy ulicy Piekarskiej należały do rozporządzenia marszałka nadwornego koronnego. Celniejsze nawet zajmował on sam, a przy tem jego dwór i zbroj-

SĄSIAD ANDRZEJ.

HUMORESKA

przez

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 31.)

Jak tylko Majorek wyjechał za bramę, ja panie dobrodzieju ubieram się na gwałt, każę zaprzęgać do bryczki i za nim do miasteczka. Wchodzę do stancji, żydzi właśnie jedzą kolację, a mój Majorek spojrzawszy na mnie, zbladł jak ściana, wytrzeszczył oczy i dalej w nogi. Majorkowa, jakaś druga żydówka, wszystkie bachury i belfery takiego narobiły wrzasku, uciekając ze stancji, że aż ludzie na ulicy stawali. Pamiętam jak dziś, na półmisku leżał faszerowany szczupak, ja panie dobrodzieju przysiadam się bez ceremonji i pałaszuję w najlepsze.

— Jaśnie panie, to jest jaśnie pan sam? — pyta w kwadrans może, uchylając drzwi od drugiej stancji Majorek.

— Nie, to nie ja.... A pójdźże tutaj, przekonaj się...

— Ny, a kto pan jest?

— Andrzej figlarz z Zabikowa, nie wierzysz, pójdź dotknij się! — mówię wstając z krzesła.

Żyd znowu w nogi i drzwi zamyka, dopiero gdy sprowadzili Ignacego ze stajni i dowiedzieli się, że ja, to ja, odważył się Majorek wejść do pokoju.

— Przyjechałem, żebyś sobie kupił kartofle odemnie...

— Jak to? to wszystko nie było prawda? Jaśnie pan nie umierał?

— Widzisz przecie...

— To było, aby mi widrzeć kontrakt?

— Naturalnie... Miałem tyle tracić, za kogóż byś mię miał, hę?

Rzucał się też mój żyd i rzucał i wymyślał na czem świat stoi, ale taki panie dobrodzieju dołożył po trzy złote do korca i oddałem mu kontrakt... Kartofle jeszcze poszły w górę i Majorek zawsze swoje zarobił...

Jak przepowiedziałem, tak się stało — zapóźniliśmy się do miasta bo wówczas rogatki wcześnie zamykano i trzeba więc było szukać jakiej oberży, aby przenocować.

— Widzisz sąsiad, żeby nie te ryby i bałamucenie u Majorka, bylibyśmy na czas.

— Furda panie dobrodzieju. Znam ja tu w Grochowie jeden zajazd, gdzie dostaniemy niezłą kolację i ciepłą stancyjkę... Jedźno Ignacy pod Jelenia.

Zajeżdżamy więc pod owego Jelenia, a tam w stajni jak nabił, tyle bryczek, wozów, powozów, że z wielką biedą ledwieśmy powozinę wtoczyli. O stancji nawet ani mowy nie było; stróż mówi, że jedną jedyną, jaka była, zajęła jakaś stara pani, a w izbie szynkownej ludu pełno, bo wszystko to przed świętami wlecze się do Warszawy. Nie ma więc innej rady, tylko na zimnie trzeba przepędzić noc w powozie.

Pan Andrzej, który sobie nie lubił zadawać subjekcji, rozłożył się jak można najwygodniej zabierając trzy czwarte siedzenia, wyciągnął słonie nogi naprzód, okrył się burką, i poruszawszy sobą kilka minut dla wygodnego ulokowania pleców, od razu zaczął drzemać na dobre. Ale ja z moją drażliwością nerwów, przeciśnięty w kąciku korpulentną figurą sąsiada, ani się mogłem poruszyć. Światło z rozbitej latarni wiszącej na belce, migotało mi ciągle w same oczy, zapach wyziewów stajennych tamował oddech, a co się tylko chcę zdrzemnąć, to parskanie koni przy żłobach wywołuje gwałtowne bicie serca. Męczę się więc w takiej pozycji, i przeklinam w duszy wszystkie usługi sąsiedzkie, a szczególniej oburza mię obżarstwo pana Andrzeja, dla którego spóźniliśmy się z przejazdem rogatki.

Która mogła być godzina, już tego nie wiem, bo w żaden sposób nie mogłem wywindować ręki, aby się dostać do zegarka, ale słyszę otwierają się skrzypiące drzwi od mieszkania, a w nich pokazuje się jakaś malutka starowina, otulona czerwono-kraciastą chustką.

— Mateuszu, Mateuszu! — woła nosowym głosem.

— Jestem jaśnie pani — odpowiada tuż obok nas leżący w powozie woźnica.

— Pamiętaj, abyś mię o trzeciej godzinie punkt zbudził... konie założysz i wyjedziesz przed oberżę.

na drużyna. Tu znajdowała się gospoda królewska i stały posiadłości biskupa krakowskiego, zanim sobie pałac przy ulicy Miodowej zbudował. Był tu także dwór podskarbiego wielkiego koronnego i innych dostojników krajowych.

Nie przeszkadzało to wszelako stosownego do nazwy przeznaczenia tej ulicy, w epoce wyłączności stanowych, kiedy po miastach w średnich wiekach każde rzemiosło miało oddzielną dzielnicę, to jest rybacy mieszkali na ulicy rybackiej, piekarze na piekarskiej i t. p.

Niektórzy przecież historycy początek nazwy tej ulicy wywodzą ztąd, jakoby do końca XV stulecia znajdował się tutaj piec do wypalania wapna i od niego przezwano też ulicę. Stanowiącą zaś niejako dalszy jej ciąg ku rynkowi, mianowano Zapieckiem; opisywaliśmy ją już w *Kurjerze.*

Prawdopodobniejszy wszakże będzie wywód od osiadłych przy tej ulicy piekarzy, bo i w najdawniejszych aktach miejskich gdzie tylko o niej mowa, piszą ją piekarnią *(in pistoratu)* albo piekarską *(platea pistorum).*

Jakoż mieszkało tu zawsze najwięcej piekarzy; później osiadali artyści lub inni rzemieślnicy, snycerze, muzycy, iglarze, szklarze i t. p.

W każdym razie starożytność tej ulicy bardzo dawno sięga. Nieodznacza się ona starożytnemi zabytkami budownictwa, lubo istnieją tu kamienice mające u spodu ostrołukowe sklepienia i inne cechy średniowiecznej architektury. Większa atoli część posiadłości wzniesioną została dopiero w zeszłym wieku. Pochodzi to ztąd, że cała ulica ulegała częstym pożarom, i dość długo miała jeszcze wiele domów drewnianych.

Nie sięgając odleglejszych czasów, lustracja odbyta w roku 1564 znalazła tutaj 17 domów. W roku 1655 liczono już 23 budowl, między któremi wymieniono tylko trzy murowanych. Po zupełnem zgorzeniu całej ulicy w czasie elekcji 1669 roku rewizja gospód miasta starej Warszawy wykonana w końcu tegoż roku, opisując spalone posiadłości, przytacza jeszcze 17 domów, 3 kamienic i dwór biskupa przemyślskiego Stanisława Sarnowskiego. Lecz lustracją sporządzoną z polecenia magistratu przez Jerzego Józefa Dawidsona w roku 1754, wykazuje same kamienice dotąd istniejące.

Posiadłości te jak w całem Starem Mieście, zanim otrzymały numera hipoteczne, odznaczały się wyróżniającemi je rozmaitemi znamionami i od nich nosiły nazwiska. Z tych niektóre dotąd tam ocalały, jak np. kamienica pod nr 4 mająca nad pierwszem piętrem wyrzeźbionego pawia, która zwała się pod Pawiem, inną pod nr 11, zwano pod Jeleniem, pod nr 12, pod Aniołem i t. p.

Ponieważ prawie wszystkie one są nowożytne i wzniesione przez ludzi przemysłu i pracy, nie obfitą więc jest kronika ich dziejów.

Nie możemy przecież pominąć wspomnienia przywiązanego do kamienicy pod nr 8, gdzie przed stu laty stał się wypadek, do którego podobny gdy zdarzył się później za granicą, opisywano go szeroko po całym świecie i jeszcze dotąd tu i owdzie znajdzie się o nim wzmianka. Tymczasem o takimże samym wypadku w naszem mieście nikt nie napomknął ani słowa i pamięć o nim zupełnie się zatarła.

Było to właśnie w roku pańskim 1778, kamienica owa należała wówczas do niejakiego Stejnera piekarza, któremu gdy zepsuła się studnia, obecnie już nie istniejąca, a wtedy na 7 sążni głęboka. Zgodził sobie do pomocy przy naprawie tejże Piotra Warmiaka dorodnego 26-letniego żołnierza.

Warmiak zjadłszy na śniadanie bułkę i za trzy grosze jabłek, spuścił się na dół studni do roboty, i kiedy zaczął wyjmować bale boczne, wszystkie ściany się zawaliły, ziemia się usunęła i zapadła tak, że tylko sześć łokci wolnego było miejsca od góry.

Szczególniejszem zdarzeniem gdy kopiący do połowy był już zasypany, bale spadające oparły się i utworzyły nad nim rodzaj sklepienia, ale tak niskiego, że skurczony i z nachyloną głową zaledwie mógł jedną ręką władać.

Dla braku powietrza doznawał on z początku obfitych potów i ustawicznych mdłości. Nastąpiło potem wielkie pragnienie i nieznośna na języku gorycz. Poczuwszy przy sobie leżące zgniłe drzewo, Warmiak zębami je gryzł i wilgoć wysysał.

W tak okropnem położeniu zostawał on przez pięć dni, tyleż nocy i godzin dziewięć, nie mając zniskąd pomocy. Studniarz bowiem ugodzony, z przestrachu zbiegł, a inny przerażony tym wypadkiem, odkopania podjąć się nie chciał.

W dniu dopiero szóstym zaczęto na nowo wyrzucać ziemię i przez dzień jeden znaczną ilość jej wydobyto. Nazajutrz kiedy sam majster spuścił się do studni, ułyszał pukanie. Zakopany dawał znać o sobie; z tego łatwo było można wnioskować, że jeszcze żyje.

Oddano więc natychmiast raport do gwardji i szef pułku wydał spiesznie polecenie, żeby nie szczędzić ani kosztów, ani pracy, byle nieszczęśliwego ocalić. Jakoż tak się gorliwie zajęto, iż o 3-ciej godzinie po południu na zapytanie uczynione „Pietrze czy żyjeszcz“ odpowiedział „żyję ale prędkiego ratunku potrzebuję.“ Postrzegł potem światło przy którem robotnicy w studni pracowali a gdy ci częstowali się piwem, odezwał się „żebyście i mnie dali pić bo ciężkie cierpię pragnienie.“

Dawał potem znać, w którem miejscu leży; na ostatek rękę uwolnioną już od przywalenia ukazał i nią się sam ratować począł.

Wolny już będąc od głowy aż do pasa, wziął zapaloną świecę i postrzegł że z pod balów nie może się wydobyć. Dano mu ręczną piłę ale nią nic począć nie mógł, zaczem wielką podali piłę, którą robiąc z drugim na górze stojącym, dziurę dla siebie wyrżnął, gdy zaś ta była zamała, drugą wyrzynać musiał.

Zostawało mu jeszcze do reszty wydobyć się z ziemi, w której aż po pas siedział, tyle miał siły i z tak wielką mocą wydobył się, że trzewiki, pończochy i kawał sukni w ziemi zostały.

Zawiązano mu twarz chustką, aby bronić nagłego przystępu powietrza i wyciągnionego ze studni nie do ciepłego mieszkania, lecz do wolnego tylko od wiatru miejsca zaprowadzono. Tam bardzo osłabiony, przyjął eter na cukrze a następnie filiżankę herbaty z winem.

Kiedy przyszedł cokolwiek do sił, owinięto mu wełnianemi korami nogi, które były nadzwyczaj spuchnięte, okryto go ciepło i zawieziono do kwatery majora pułku, gdzie zajęto się dalszem o nim staraniem tak dalece, że w parę tygodni do zdrowia przyszedł.

Tu każdy mimowolnie uczyni zapewne porównanie opisanego na naszej ulicy Piekarskiej zdarzenia, z tem jakie przed laty nastąpiło we Francji. Tam zasypanemu w podobny sposób zaraz z zewnątrz przyszli na pomoc i miał ciągły przystęp powietrza spuszczono mu wino i posiłek, dla pokrzepienia sił, miał nadzieję ocalenia, wiedział że się nim zajmują. Przeciwnie Warmiak przez tak długi przeciąg czasu, wszystkiego był pozbawiony, a oprócz szczupłego posiłku w dniu nieszczęśliwego wypadku, nie miał żadnego pokarmu. Tamtego hojnie wynagrodzono, litografowano jego wyobrażenie i głośnem imię w Europie i Ameryce uczyniono; o naszym gwardjaku nikt nie wiedział, gdyż nawet obce pisma w tym roku wychodzące nie opisały tego zdarzenia.

Jedna tylko ówczesna *Gazeta Warszawska* podała o niem wiadomość zkąd i my ją poczerpaliśmy.

Pokazało się przytem że większą była troskliwość i staranie o los rzemieślnika za granicą niż u nas o życie młodego żołnierza gwardji koronnéj.

— *Ofiary*, jakie wpłynęły do warszawskiego damskiego komitetu Towarzystwa „Czerwonego krzyża“, zostającego pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue, od dnia 11 do 21 stycznia r. b.—*I. w pieniądzach:* Od niższych stopni warszawskiej policji cyrkułu zamkowego rs. 5, od pana E. G. rs. 100, od p. Majznera, za pośrednictwem gazety „Izraelita“ rs. 5, od urzędników kancellarji warszawskiego rządu gubernialnego % za grudzień rs. 23 kop. 93, od biskupa djecezji kujawsko-kaliskiej rs. 25, od dam członków komitetu, za odstąpione płótno na modelowe fartuchy rs. 16, ze sztabu okręgowego rs. 32 kop. 24 i 5 rs. dla Czarnogórców, od p. Teofila Fukiera rs. 40, od rzeczywistego radcy stanu Wiłujewa rs. 10, od A. F. Sobolewskiej rs. 10, od urzędników powiatu kieleckiego % za grudzień rs. 12 kop. 82, od p. o. gubernatora radomskiego, zebrane z podpisów rs. 35, od jenerał-majora S. A. Kilchena rs. 10, od rzeczywistego radcy stanu Gołouszewa rs. 10, od p. Leona S. Hassfelda rs. 10, od jenerał-majora F. K. Kol rs. 10, od jenerałowej Ral rs. 10, od zarządu głównego, na rachunek za utrzymanie chorych w pociągu sanitarnym Nr 13 rs. 79 kop. 80, od dziekana kościołów rzymsko-katolickich w powiecie Łowickim rs. 64, od jenerałowej Ulrich rs. 5, od p. A. S. Balickiej % od sprzedanej książki, na korzyść „Czerwonego krzyża“ rs. 2, od warszawskiego rzecznego jacht-klubu, zebrane z zabawy łyżwowej rs. 250, od mieszkańców miasta Warty w guberni kaliskiej rs. 500, od p. Elbuszyca rs. 50, od zarządu głównego, za utrzymanie chorych w Brülowskim szpitalu rs. 804 kop. 80, od pani E. S. Kilchen rs. 10, od baronowej S. E. Korf rs. 10, od p. P. G. Kuroczkina rs. 25, od p. A. A. Pęcherzewskiej rs. 10, od p. J. L. Bauerfejnda rs. 25, od pułkownika Werderowskiego rs. 7 kop. 50, od tulskich puszkarzy, klasyfikatorów Michała Mojsiejewa rs. 1 kop. 80 i Bazylego Brywina rs. 1 kop. 80½, od zarządu głównego za utrzymanie chorych w pociągu sanitarnym Nr 13, podczas 6, 7 i 8 przejazdów rs. 1082 kop. 40, od inspektora warszawskiej 3 klasowej szkoły % za styczeń rs. 2 kop. 70. Razem rs. 3301 kop. 79½, a w ogóle wszystkiego od 1 stycznia r. b. pięć tysięcy ośmset dziewięćdziesiąt pięć rubli.—*II. m rzeczach:* od p. Jana Grossa paczka starej bielizny, od p. Leslauera 7 ciepłych czapek, od p. Naftala Ungra 1 półkożuszek, od suwalskiego miejscowego komitetu 40 ciepłych kaftaników, od p. Adolfa Kantora 4 książek psałterzy i kalendarz na r. 1878, od pani A. J. Kilwejn 1 funt herbaty, 116 łokci bandaży i 5 funtów szarpi, od towarzystwa dam 22 niżnionowogrodzkiego pułku piechoty, 30 funtów szarpi, 180 łokci bandaży i 64 krzyżowych chusteczek, od pani A. S. Balickiej 1 kaftanik, 3 kolorowe koszule, 1 para skarpetek, i 1 szalik, od wojskowego częstochowskiego klubu strzelców, za pośrednictwem jenerała Oranowskiego, 100 kartonowych koszul, od suwaskiego miejscowego komitetu 26 kaftaników, 12 ciepłych i 12 płóciennych kalesonów, 18 prześcieradeł i sztukę merli, od N. N. dwie kule.

— Czy ja tam trafię, kiedy trzecia będzie...

— No to uważaj, jak kury zapieją, to będzie czas... Tylko też nie zaspij mój Mateuszu i pilnuj aby ci co z powozu nie ukradli... Tam widzę, ktoś koło ciebie stoi... uważaj, o złych ludzi nie trudno.

— To jacyś panowie — mówi stangret...

— Nic nie szkodzi, różni są teraz ludzie...

Babina zniknęła we drzwiach, Mateusz pozbierawszy różne zawiniątka w swoim powozie, położył się na nich wygodnie, a mój sąsiad, którego właśnie ta konwersacja rozbudziła, szepnie mi po cichu:

— No chwała Bogu, będziemy mieli stancję.

— Dziękuję, o trzeciej z rana, już nie warto...

— Co sąsiad gadasz, ktoby tam czekał do trzeciej, ja ich tu za pół godziny wyprawię...

— W jaki sposób?

— Moja w tem głowa, zobaczysz sąsiad, rozłożymy się jak książęta na łóżkach, daję ci szlacheckie słowo honoru.

Cierpliwie zatem znosząc prawdziwie piekielne udręczenia, oczekiwałem rezultatu owego szlacheckiego słowa pana Andrzeja. Jakoż niedługo, gdy sąsiad nasz Mateusz rozpoczął chrapliwą muzykę na dobre, a w izbie szynkownej wszelki gwar przycichł zupełnie, mój pan Andrzej przetarłszy oczy, wydobywa się z poduszek powozu i staje przeciągnąwszy się kilka razy. Słyszę, uderza dłonią w dłoń przytłumionym sposobem, naśladując niby trzepotanie skrzydeł ptaka, i najczystszym głosem zapieje: „kukuryku!“

— Co sąsiad robisz? — zawołałem przelękniony.

— Pst — szepnie chwytając mię za rękę, i za parę sekund powtarza z tą samą ceremonją, prawdziwie kogucie pianie. Już najlepszy dowód w tem, że zapiał po mistrzowsku, bo w tej samej chwili siedzący na strychu miejscowy kogut, zaczął się tak samo tłumić skrzydłami, i wcale nie lepiej od pana Andrzeja odśpiewał swoje kukuryku...

Za danem hasłem, wszystkie inne koguty i w oberży i w sąsiednich domach i w całej wsi, jakby na komendę, powtarzały na różne głosy owo pianie tak, że obudziły chrapiącego obok nas Mateusza. Rozespane chłopisko podniósł się z wielką niechęcią, ziewnął kilka razy, przeciągnął się, pomruczał i zapalił od głównej latarni swoją podróżną latarkę... Czy miarkował, że owo pianie wypadło jakoś zawcześnie, czy też był mocno snem zmorzony, dość że ziewał i tłumił się jak Marek po piekle, nie mogąc trafić do swoich koni. Tymczasem koguty jeszcze piały w najlepsze, a pan Andrzej trącając mię poufnie łokciem, widocznie tryumfował z swego pomysłu.

Nagadawszy się do koni Mateusz, nawymyślawszy im, dla czego tak mało zjadły obroku, gwałtem prawie wybrał im resztę ze żłobu i zsypał do worka— przyniósł potem w kubełku wody, napoił, w powozinie zrobił porządek i poszedł rozbudzić staruszkę. Słyszeliśmy jak dość długo kołatał do drzwi, wreszcie otworzyła babina nie mogąc dać wiary, aby to była trzecia godzina.

— Ooo, a toć jeszcze pieją proszę jasnej pani... niech ino pani posłucha.

Jakoż w tej chwili mój sąsiad jeszcze raz im zapiał, a choć koledzy ze strychu nie chcieli powtórzyć, to jednak staruszka kazała wyjechać ze stajni, i wkrótce usłyszeliśmy turkot oddalającego się gościńcem powozu. Ma się rozumieć, że natychmiast przenieśliśmy się do stancji i już jakoś znośniej przespaliśmy do rana.

— A co sąsiedzie — mówi rano pan Andrzej — nie wyszło na moje?

— Prawda, choć szkoda staruszki, mogła się jeszcze parę godzin wywczasować.

— *Prima charitas ab ego*—odpowiedział śmiejąc się pociesznie.—I pianie na coś się zda, panie dobrodzieju... czasami taki talent więcej znaczy niż nauka.

Nie miałem czasu w Warszawie pilnować pana Andrzeja co się tyczy owej Elizy, ale jestem przekonany, że zapomniał o niej w obec innych kłopotów, jakie się nagromadziły na jego obywatelską głowę. Najprzód dzieci z ciotką wyjechały już dnia wczorajszego, i dziwna rzecz, żeśmy ich w drodze nie spotkali. Z obliczenia czasu pokazało się, że niezawodnie przejechali wtedy miasteczko, kiedyśmy bankietowali u Majorka. Dalej, równie wczoraj, nie mogąc się doczekać pana Andrzeja, wyjechała stryjenka generałowa swojemi końmi, tylko niewiadomo gdzie, czy do siebie do Sokolina, czy do Zabikowa, a na tej pani jenerałowej wiele zależało mojemu sąsiadowi.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Towarzysz prokuratora warszawskiej izby sądowej, radca dworu, Warwarin, został mianowany, jak donosi *Praw. Wiest.*, prezesem sądu okręgowego petrokowskiego.

= Urząd regensa konsystorza jeneralnego archidjecezji warszawskiej, obejmuje JX. Leon Jungowski.

= Nauczycielem harmonji w tutejszym Instytucie muzycznym, zamianowany został p. Sobolewski, b. wychowaniec tegoż zakładu.

† W tych czasach zmarli: w Warszawie, ś. p. Roman Kleczeński, b. obywatel ziemski, wzorowy obywatel kraju, troskliwy ojciec rodziny,— w Wilnie ś. p. Władysław Ceraski, pastor ewangelicki miejscowy, skrzętny zbieracz materjałów do historji kościoła reformowanego na Litwie.

= Właściciele garbarni pod firmą Temler i Szwede, rozpoczynają z wiosną r. b. na placu położonym obok rogatek powązkowskich a przyległym do fabryki, budowę obszernego domu, mającego około stu dwudziestu łokci długości a przeznaczonego wyłącznie na mieszkania dla robotników fabrycznych. Wszystkie mieszkania będą o jednym wyłącznie pokoju, różniącym się tylko większemi lub mniejszemi rozmiarami, wedle których regulować się będzie wysokość komornego, obliczonego w ogóle podług możliwie nizkiej stopy procentu od wyłożonego na budowę domu kapitału. System mieszkań o jednym pokoju przyjęto ze względu na znakomitą oszczędność jaką dla rodziny robotniczej przedstawia zużytkowanie jednej i tej samej ilości materjału opałowego na zgotowanie strawy i zarazem na ogrzanie pomieszkania. Kuchenki bowiem urządzone w taki sposób, że stanowią zarazem i piece — ogrzewanie jednak tych ostatnich zależnem jest od woli lokatora. Mająca się stawiać budowla obejmować będzie takich mieszkań czterdzieści—prócz tego zaś dla wygody lokatorów urządzoną zostanie wspólna pralnia zaopatrzona w ciągle dopływającą świeżą wodę. W tymże samym domu właściciele zamierzają przysposobić mieszkanie odpowiednie na ochronę, tak, że dzieci robotników w czasie nieobecności rodziców w samym domu znajdą opiekę i nadzór nad sobą. Słowem, w projektowanym budynku przewidziano wszystko i miano na uwadze wszelkie potrzeby robotnika.

= Pan Władysław Gałecki, adwokat, ułożył kwitarjusz handlowy, który jako mający powagę dowodu prawnego przy zdarzających się pomiędzy kupcem i spożywcą sporach, uzyskał aprobatę prezesa zjazdu sędziów pokoju, oraz uznanie ze strony starszych zgromadzenia kupców.

= Ministerjum finansów odniosło się do Rady Państwa z oddzielnem przedstawieniem, w którem żąda wyasygnowania w roku bieżącym na potrzeby oddziału finansów Królestwa Polskiego 35,535 rs., zgodnie z postanowieniem Rady Państwa z dnia 27 listopada i 13 grudnia 1869 r., oraz z Najwyższym rozkazem 17 grudnia 1874 r. i 7 grudnia 1876 r.

= Gazety rossyjskie donoszą, że w roku bieżącym zamówiono dla rządu w fabrykach Cesarstwa i Królestwa wagony na sumę rs. 4,220,000. Między innemi w warszawskiej fabryce Lilpopa, Rau i Loewenstejna zamówiono 500 krytych towarowych wagonów.

= Kilka tysięcy egzemplarzy książeczki ludowej p. t. „Pogadanki o rzeczach pożytecznych“, wydanej niedawno przez p. Sz. T. Włoszka, jest na wyczerpaniu.

Znać, że czytelnicy, dla ktorych przeznaczona chętnie po nią wyciągają rękę — i że tam zasłużone zyskała uznanie.

Słyszeliśmy, iż przygotowuje się drugie wydanie.

= Z teatru.

Dzisiaj w teatrze rozmaitości pierwsze przedstawienie nowej komedji Lubowskiego, pod tytułem: „Pogodzeni z losem“, a w teatrze wielkim drugie przedstawienie opery „Mignon“, z panną Mellerowiczówną w tytułowej roli. Trzecie przedstawienie tej opery nastąpi w nadchodzący wtorek.

W piątek na scenie teatru wielkiego wznowionym będzie dramat, pod tytułem: „Mauprat“. Główne w nim role odtworzą panowie: Królikowski, Kotarbiński i panna Derynżanka.

Mówią także, że pan Deryng zamierza wystawić wkrótce dramat pod tytułem: „Sylwia“.

Ze sfer operowych zaznaczyć należy wiadomość, że partję Bertranda w „Robercie Djable“, otrzymał pan Wasilewski i niezadługo wykona ją na scenie.

Jest również zamiar wznowienia „Proroka“, w którym rolę Fides odtworzy panna Szczepkowska.

W dniu wczorajszym pan Kozieradzki reżyser opery włoskiej bawiącej obecnie w Petersburgu, nadesłał do Warszawy telegram, którym w imieniu pana Ferri impressarja tejże opery angażuje panią Jakowicką na występy w operze włoskiej—petersburskiej w rolach Filiny w „Mignon,“ Izabeli w „Robercie Djable“ i Berty w „Proroku,“ zapewniając jej wynagrodzenie w kwocie rs. 3,000 miesięcznie.

Prawdopodobnie pani Jakowicka bawiąca obecnie w Petersburgu, o czem pan Kozieradzki nie wiedział wysyłając telegram, przyjmie to korzystne zaproszenie.

W niedzielę w salach redutowych odbędzie się piąta maskarada podczas której w teatrze rozmaitości danym będzie 2-gi akt operetty p. t. „Życie Paryzkie.“

= Adwokat Włodzimierz Spasowicz przyrzekł przybyć do Warszawy dla uczestniczenia w szeregu prelekcji publicznych na rzecz osad rolnych.

Przedmiotem prelekcji Spasowicza będzie krytyka estetyczna i obyczajowa utworów Wincentego Pola. Sądząc z tego, co Spasowicz wypowiedział o utworach Syrokomli, domyśleć się można że pogląd prelegenta różnić się będzie w wielu punktach od poglądu jaki sobie społeczność o utworach Pola wyrobiła.

Może zresztą się mylimy...

= Osobliwą czynność wykonywali wczoraj stróże niektórych domów na Nowym Świecie.

Oto rozrzucali oni kupy błota leżące po obu stronach ulicy, gdy zaś jednego z nich zapytaliśmy, dla czego błoto umyślnie niby zgarnięte rozrzuca, odpowiedział nam krótko: „tak kazano“ (!).

Trudno jednak przypuścić, aby władza czuwająca nad porządkiem miasta, mogła wydać podobne rozporządzenie.

Błoto uliczne, leżąc od kilku tygodni, miało dość czasu, aby że tak powiemy sfermentować; rozrzucane więc teraz, wydaje woń taką, że ludzie najmniej czułego powonienia muszą nosy zatykać.

Dawniej błoto w czasie odwilży zgartywane, było równocześnie prawie wywożonem i tym sposobem ulice mogły być jakkolwiek oczyszczane, a szkodliwe miazmaty nie zarażały bardzo i tak niezbyt już zdrowego powietrza.

Dzisiaj na pierwszorzędnych i najbardziej uczęszczanych ulicach, nie tylko, że jak wspomnieliśmy, kupy błota fermentują po kilka tygodni, ale w dodatku ni ztąd ni zowąd są rozrzucane.

Jak to przy nieszczęsnym braku kanalizacji oddziaływać musi na zdrowie mieszkańców, zbytecznem byłoby dodawać.

Nie wiemy jak teraz stoi kwestja odbywanego dawniej szarwarku w naturze; nie wiemy również dla czego do uprzątania błota nie są dziś używane wozy i konie straży ogniowej, ale jeżeli to, co się dawniej robiło, niemożliwe jest teraz, to w każdym razie należałoby przedsięwziąść jakieś środki, bo doprawdy, o tyfus mogący zabrać nam setki i tysiące ofiar, nie trudno u nas.

Sądzimy, że gdyby dla pokrycia kosztów uprzątania ulic podciągnięci zostali do drobnej jakiejś opłaty właściciele domów, to i w tem nie byłoby nic od rzeczy.

Ręczyć wreszcie można, że i najbiedniejsi nawet lokatorowie chętnie ofiarowaliby grosz jakiś na wywiezienie cuchnącego błota, byleby tylko w zamian za grosz ten od tyfusów i przeróżnych chorób, jakie sprowadza zepsute powietrze, byli uchronieni.

= W przepisach policyjnych o posypywaniu chodników piaskiem, dla uchronienia przechodniów od upadku, nie ma mowy o żadnych wyjątkach.

Tymczasem na niektórych ulicach, stróże domów zdają się niewiedzieć o tym przepisie.

I tak naprzykład w Alei Jerozolimskiej. od izby kontroli aż do końca posiadłości młyna dawniej banku polskiego, chodniki zawsze są tak ślizkie, że co chwila można widzieć na nich osoby chwiejące się jak drzewo pod wpływem wiatru.

Wartoby zapobiedz możliwym wypadkom złamania nóg i tym podobnym dolegliwościom.

= Służąca zapozwała swego pana o rs. 25, które jak utrzymuje, stanowiły nieuiszczoną płacę za służbę.

Ponieważ pretensyj swych niczem nie dowiodła, a pan przyznał tylko, że pozostał dłużnym rs. 1 kop. 90, którą to kwotę służąca jego dobrowolnie u niego zostawiła, przeto sędzia pokoju tę tylko sumę jej przysądził.

Lecz nadto sędzia, utrzymując, iż pozwany niewłaściwie złożył książeczkę służbową do kontroli, nie dając jej na ręce służącej, co mogło stanowić dla tej ostatniej przeszkodę w otrzymaniu służby, uważał za właściwe przysądzić powódce tytułem wynagrodzenia za prowadzenie sprawy rs. 25.

Od tego wyroku pozwany zaapelował do Zjazdu sędziów pokoju miasta Warszawy.

Obrońca jego powołał się na odpowiednie przepisy administracyjne, nakazujące, ażeby kiążeczka służbowa w dniu opuszczenia zajęć przez służącę, niezwłocznie złożoną została w kontroli pod groźbą kary pieniężnej w kwocie rs. 4 kop. 50. Nadto zwrócił uwagę Zjazdu, iż sędzia pokoju przysądził zbyt wysokie wynagrodzenie służącej za jedno stawiennictwo w sądzie.

Zjazd uznając, iż przysądzenie kosztów sądowych zależnem jest w zupełności od uznania sędziego, apelację uznał za nieuzasadnioną.

Obrońca, zdaniem naszem, powinien był zupełnie inaczej postawić kwestję, powinien był mianowicie zwrócić uwagę sądu, iż klijenta jego nie należało skazywać na zapłacenie kosztów sądowych, nie przegrał bowiem, lecz raczej wygrał sprawę.

Przysądzoną należność, którą, jak utrzymuje, służąca u niego zostawiła, dobrowolnie sam przyznał, a powódka ze swą pretensją o 25 rs. została oddaloną.

= *Kurjer Lubelski* donosi, że wybrany jednomyślnie z grona radców, na zastępcę prezesa dyrekcji szczegółowej Tow. kred. ziemskiego, pan Eustachy Świeżawski, właściciel Łykoszyna, uzyskał zatwierdzenie władz wyższych Towarzystwa.

= We wsiach Jastrzembicach i Dziesławicach, położonych w powiecie stopnickim, a należących do majoratu senatora Czestilina, pożar zniszczył siedm zabudowań gospodarskich wraz ze zbożem.

Szkody wynoszą przeszło 15,000 rs.

Ogień wynikł najprzód w jednej, na drugi zaś dzień w drugiej.

Okoliczność ta uzasadnia podejrzenie podpalenia.

= We wsi Werkwiee w powiecie hrubieszowskim, ziemska straż przytrzymała włościanina Jakóba W., który trudnił się fałszowaniem pieniędzy, przeważnie srebrnych.

Przy rewizji znaleziono obok kilku fałszywych srebrnych monet, formy i wszelkie przynależytości do wyrabiania fałszywych pieniędzy.

Sprawa wprowadzona na drogę sądową.

= „Jak mi Bóg miły, nie źli są ludzie!“

Kilka dni temu okradziono ubogą rodzinę rzemieślniczą.

Podczas nieobecności męża będącego na robocie i żony, która wyszła do miasta, nieznany łotr skradł im cały ich dobytek, a między innemi kilkanaście rubli drobną srebrną monetą, zbieraną skrzętnie i powoli przez biedną pracownicę a przeznaczone na opłacenie zaległego komornego.

Można sobie wyobrazić rozpacz biednej kobiety, gdy zobaczyła swoją stratę.

Najwięcej zaś szło jej o dług za mieszkanie.

Cóż było robić? nie pozostawało nic innego, jak udać się do gospodyni domu i prosić o cierpliwość.

Niewiele było nadziei, aby prośba odniosła skutek, boć kamienicznicy, słusznie czy nie, uchodzą za ludzi twardego serca.

Jakież było zdziwienie proszącej, gdy gospodyni domu dowiedziawszy się o nieszczęściu, nie tylko zgodziła się na przedłużenie terminu, ale nadto obdarzyła ją jeszcze takąż samą kwotą pieniędzy, jaką w gotówce skradzioną jej została, przeznaczając ją na pierwsze potrzeby gospodarskie.

Czyż nie prawda, że nieźli są ludzie!

= Ostrożność.

Skutkiem obecnej odwilży — bryły lodu spadają z dachów.

Wczoraj silnie zraniony został tym sposobem jeden z tutejszych urzędników.

A że środkiem ulicy leżą kupy śniegu i błota — pytamy więc którędy chodzić?

= Trzech dobrze podchmielonych terminatorów rzeźnickich wyszło wczoraj wieczorem z bawarji.

Zgodni przy kuflu—wszczęli kłótnię na ulicy.

Jeden z nich ośmnastoletni G. porwał się na swego towarzysza Alexandra F. i ugodził go nożem w szyję.

Rannego odesłano do szpitala, winny stanie wkrótce przed sądem.

= Na Bugaju pod nr. 10 poswarzyły się ze sobą dwie kobiety, żona wyrobnika Marjanna B. ze służącą Zofją K.

W końcu kłótni Marjanna B. rzuciła się na Zofję K. z nożem w ręku i raniła ją srodze w szyję i prawą rękę.

O co im poszło — niewiadomo.

= W domu pod nr 1 na Starem Mieście smutny zdarzył się wypadek.

Żona strażnika celnego Seweryna W. spadła ze schodów i zabiła się na miejscu.

Wszelka pomoc była bezskuteczną.

— W dniu dzisiejszym w dokończeniu ciągnienia klasy 1-szej 130-tej Loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: Nr 12,686 wygrał rs. 10,000 u kolektora Knichowieckiego w Koniecpolu; Nr 1,758 rs 5,000 u kolektora Lichtenfelda w Lublinie; Nr 5,073 rs. 1,500 u kolektora Zonszeina w Pułtusku; Nr 2,625 rs. 850 u kolektora Nussbauma w Warszawie; Nr 12,053 rs. 850 u kolektora Michelsohna w Petrokowie; Nr 1,624 rs. 600 u kolektora Sieradzińskiego w Nieszawie; Nr 19,551 rs. 600 u kolektora Mendelsohna Jakiera w Warszawie; a Nr 4,439—4,995—5,336—6,234—18,362—i 19,980 po rs. 300.

— *Art. nad.* Szanowny redaktorze! W 23 numerze *Kurjera Warszawskiego*, p. Władysław Żeleński, zamieścił następujący artykuł: „Przyznane mi rs. 25, za wykład trzymiesięczny wyższej nauki kompozycji i instrumentacji w instytucie muzycznym, ofiaruję na rzecz osad rolnych w Studzieńcu.“

Ponieważ w artykule powyższym, użyte wyrażenie na samym wstępie *„Przyznane mi przez instytut“* oraz fakt ofiarowania kwoty pieniężnej na cel dobroczynny, nadają pozór wyrządzenia niesprawiedliwości p. Żeleńskiemu co do wynagrodzenia za jego pracę, przeto czuję się w obowiązku upraszać szanownego redaktora o zamieszczenie w szpaltach swego pisma, następującego sprostowania, tendencyjnego charakteru w mowie będącego artykułu.

Według przyjętej normy, w klasach wyższych instytutu muzycznego, nauczyciele za wykład jednej lekcji jednogodzinnej tygodniowo, pobierają stosownie do zatwierdzonego etatu przez władzę wyższą, rocznie rs. 50.

Panu Żeleńskiemu skutkiem jego podania z dnia 25 września 1875 r., oprócz wykładanych przez niego przedmiotów harmonji i kontrapunktu, za które dając 12-cie godzin tygodniowo pobierał rs. 600 rocznie, powierzono udzielać 2-ie lekcje jednogodzinne tygodniowo w klasie kompozycji i instrumentacji, za oddzielnem wynagrodzeniem według powyżej wskazanej normy rs. 100 rocznie za dwie godziny tygodniowo, jak to pobierał poprzednik jego nieodżałowanej ś. p. Stanisław Moniuszko.

W stosunku tym, kasa instytutu muzycznego obowiązaną była wypłacić p. Żeleńskiemu za trzy miesiące, ani mniej ani więcej, tylko *przypadającą* mu z etatu kwotę rs. 25, — nie zaś jak się niewłaściwie w swoim artykule wyraził *przyznaną mu przez instytut*, z odbioru jakowej też i kwoty p. Żeleński własnoręcznie pokwitował *„iż takowa mu przypada.“*

Nadto wiadomo każdemu, że nad czynnościami instytutu muzycznego, czuwa rada nadzorcza, do której p. Żeleński niezawodnie byłby zaniósł swoje użalenie, gdyby miał przekonanie, że jego pretensje są uzasadnione. *Inspektor* zarazem *kasjer instytutu muzycznego.* Józef *Brzowski.*

— **Roczne sprawozdanie z czynności biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej w Warszawie, od 1-go stycznia 1877 r. do 1-go stycznia 1878 r.**

Dobrowolnych ofiar, których wyszczególnienie ile od kogo wpłynęło, każdego miesiąca w pismach publicznych było podane, było w tym roku rs. 7675 kop. 91, remanent z roku 1876 rs. 55 kop. 20, przychód rs. 7731 kop. 11.

Takowa suma w następny sposób wydana:

1) Wsparć biednym wykwalifikowanym na posiedzeniach tygodniowych i doręczonych takowym w ich mieszkaniach rs. 6646.

2) Na pogrzeby biednych nie mających za co być pochowanymi rs. 233

3) Na naglące potrzeby biednych, załatwiane przez siostry miłosierdzia przy wyszukiwaniu takowych rs. 162.

4) Dopłaty do mieszkania, w którem się znajduje kancelarja biura rs 30.

5) Za roznoszenie publikacyj do pism publicznych i innych ekspedycyj rs. 15 kop. 63½.

6) Druki i blankiety rs. 7 kop. 86.

7) Kolenda dla służby rs. 6.

8) Zwrócono gotówką do kasy komitetu opieki nad rodzinami powołanych do czynnej armji dar p. Blocha rs. 600.

9) Remanent na rok przyszły rs. 30 kop. 61½.

Suma rs. 7731 kop. 11.

W przeciągu zeszłorocznej zimy wydano biednym za kwitami biura porcyj drzewa 60 za rs. 60 i węgla 140 za rubli 70, który to wydatek w ogólnej cyfrze pod pozycją 1 jest zaliczony. Zarząd stowarzyszenia Merkurego ofiarował w naturze 36 szczap drzewa.

Złożono ubrania i bielizny dla osób dorosłych sztuk 112, dla dzieci 44, p. Fudakowska ofiarowała ubrania dla dzieci nowego sztuk 209.

Panowie aptekarze wydali bezpłatnie 1300 lekarstw, a mianowicie p. Sciborowski, Bihle, Röhl, Koope, Ziemiński, Heinrich, Sadkowski, Borawski Lilpop, Klawe, Borkowski, Ekerkunst, Kuźmierski, Schmidt, Mrozowski, Hakebeil, Steinert, Górski, Kucharzewski, Fijałkowski, Knohl, Werner, Leroski.

Pan Szuster, właściciel składu materjałów piśmiennych ofiarował kwitarjusze, skorowidze i inne materjały piśmienne.

Wyżej wymienionym ofiarodawcom jako też czcigodnym lekarzom, którzy prawie wszyscy na wezwanie biura niosą bezpłatną pomoc tym, których szpitale albo pomieścić nie mogą, lub z powodu chronicznych chorób w takowych pozostawać nie mogą, Zarząd biura składa serdeczne podziękowanie.

Zarząd biura składa też w imieniu biednych dzięki tym, co swemi pociężnemi darami tyle łez nieszczęśliwym otarli, w Warszawie lub w stronach dalskich mieszkającym, życząc tym co w Warszawie mieszkają, aby do roku choć parę nawiedzili osobiście rodzin podanych w publikacjach tygodniowych biura dla pozyskania błogosławieństwa bożego dla ich własnych rodzin.

— Zamach na życie jenerała Trepowa w Petersburgu, dokonany został dnia 5-go między godziną 9-tą a 10-tą rano, przed południem, w chwili gdy jenerał przyjmował petentów. Trepow odebrał właśnie pismo od osoby domagającej się świadectwa moralności, potrzebnego celem uzyskania pozwolenia na dawanie lekcyj, gdy ta uchylając lewą rękę wiszącą na temblaku, wyjęła rewolwer i wypaliła. Kula ugodziła w dolną część lewego boku. Jenerał Trepow padł z okrzykiem: „po lekarza.“ Nazwisko sprawczyni zamachu dotąd nieznane. Chwilowo wzbraniała się wyjawić je, następnie przedstawiła się jako panna Kozłow, wkrótce jednakże zeznanie zmieniła, twierdząc, że żadnych szczegółów nie zdradzi. Z zamiarem zabójstwa nosiła się ona oddawna, popchnęło ją do tego kroku uczucie zemsty. Kuli do wieczora wyjąć nie zdołano, dr Bartsch nic pewnego o stanie pacjenta powiedzieć nie może. — W ostatniej chwili rozeszła się pogłoska, iż jenerał Trepow wyzionąć miał ducha. Urzędowej jednak wiadomości nie nadesłano.

— Osman-basza, przebywa obecnie stale w Charkowie. Dnia 15-go (v. s.) zeszłego miesiąca Osman znalazł się na krótko w salach klubu szlacheckiego podczas balu na rzecz „Czerwonego Krzyża.“ Przeszedłszy przez salę Osman zabrał się do powrotu wymówiwszy zaledwie słów kilka. *Gołos* donosi, iż przybył do Charkowa z Pesersburga fotograf Eichhof celem zdjęcia podobizny z orszaku wodza plewneńskiego. Fotografowali się wszyscy z wyjątkiem Tefika-baszy, który żądaniu Eichhoffa stanowczo odmówił. Fotografje te wydane będą na korzyść „Czerwonego Krzyża.“

— *Nowosti* donoszą, iż profesorowie medyko-chirurgicznej akademji w Petersburgu: Merklin, Besser i Korzeniowski otrzymujący emeryturę — z powodu wysłużenia przepisanych lat służby, wezwani zostali (za oddzielnem wynagrodzeniem) do dalszego wykładu w akademji do czasu przyszłych wakacji.

— Gra w ruletę upowszechnia się w Petersburgu. Policja wpadła na ślad kilku tajemniczych domów gry. Przystęp do nich, jak donosi *Pet. List.* bardzo łatwy.

— Wydawnictwo gazety *Utrenniaja poczta* zostało zwinięte.

— *Gołos* dowiaduje się, iż ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości delegować ma dwóch swych urzędników zagranicę, celem zbadania manipulacji więzień w Niemczech, Belgji, Szwajcarji i Anglji.

— Wakującą posadę biskupa-suffragana archidjecezji mohilowskiej, ma objąć ks. Szymon Kozłowski, obecnie rektor akademji duchownej w Petersburgu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Marg.* — Nie wiemy na pewne — bodaj czy nie Wilkie Collins.

— *Panu R. R.* — Nie mogąc kwestji tej poruszyć zakomunikowaliśmy pismo pańskie właścicielowi Sklepu.

— *Prenumeratorowi w okularach.* — Rzeczywiście tylko . . . przez okulary coś podobnego dopatrzyć można.

— *Prenumeratorowi z Podola.* — *Muchę* zaprenumerowano. *Tygodnik Illustrowany* i *Biesiada* z roku bieżącego wyczerpano. Administracja zapewnia nas, iż w przeciągu trzech miesięcy pierwsze trzy numera będą dodrukowane. *Bibljoteka warszawska* kosztuje półrocznie rs. 6.

— *Nieznajomej.* — Za dar dzięki — o przysłanie palta dla biedaka prosimy gorąco.

Nekrologja.

† W dniu 9 lutego r. b. to jest w przyszłą sobotę o godzinie **10-tej** z rana, w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci ulica Aleksandrja nr 23, odbędzie się Msza św. za spokój duszy ś. p. Augusta hr. **Potockiego**, na którą zaprasza się rodzinę.

† W dniu 9 lutego r. b. w sobotą, o godzinie **10-tej** z rana, odbędzie się w kościołku instytutowym warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama **Bartoszewicza**, niegdy członka tegoż Towarzystwa, na które familję zmarłego oraz opiekunki i członków zaprasza się. —2217—

† Jutro w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, o godzinie **11-tej** rano, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Małgorzaty z Domanowskich **Kozieradzkiej**, na które pozostałe dzieci, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2201—

† W sobotę, to jest 9 b. m. jako w dniu imienin ś. p. Apolonji z Kucharskich **Plewińskiej**, odprawioną zostanie Wotywa św. w kościele św. Karola Boromeusza o godzinie **10-ej** rano, na które to Nabożeństwo pozostały syn zaprasza. 2236

† W sobotę dnia 9 lutego, odbędzie się żałobna Wotywa za spokój duszy ś. p. Michała Kryspinjana **Czarniawskiego** i Michała Klemensa **Czarniawskiego**, o godzinie **9-tej** z rana, w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą pozostałe dzieci i rodzeństwo, zapraszają krewnych i łaskawych przyjaciół.

† W dniu 9 b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Radwan**, alumna seminarjum warsz., odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, o godzinie **9-tej** rano, na które pozostała matka wraz z siostrą i braćmi, krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza. —2203—

† Dnia 9 lutego, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś.p. Jana **Wróblewskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele św. Aleksandra o godzinie **10-tej** rano, na które rodzina zaprasza. —2262—

† W poniedziałek, dnia 11-go b. m. w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-tej** z rana, odprawioną będzie Wotywa za duszę ś. p. Józefy **Hubryk**, jako w ósmą rocznicę śmierci, na które to Nabożeństwo w smutku pogrążona siostrzenica zaprasza krewnych i przyjaciół. —2048

† Pozostała wdowa po ś. p. Władysławie **Białkowskim**, z czworgiem dzieci i familją, składa najszczersze podziękowanie, zwierzchnikowi, kolegom, znajomym i wszystkim osobom, które w dniu 4 lutego 1878 r. oddali ostatnią chrześcjańską i koleżeńską przysługę, towarzysząc zwłokom nieodżałowanego męża mego aż na miejsce wiecznego spoczynku, oraz zaprasza na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w dniu 9 b. m. to jest w sobotę o godzinie **9-tej** rano, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej. *Białkowska z dziećmi i familją.* —2255—

† Składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w d. 5 b. m. licznie zgromadzili się na pogrzeb męża mego ś. p. Feliksa **Melechowicza**, jako też szanownemu duchowieństwu, przewodniczącemu w tym smutnym dla mnie obrzędzie i wam zacni panowie, którzyście na swych ramionach ponieśli drogie mi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Pułtusk dnia 6 lutego 1878 r. *Julja Melechowicz.*

† Siostry zmarłego w dniu 29-go stycznia r. b. ucznia klasy drugiej szkoły realnej włocławskiej Aleksandra Jana, syna nieżyjących już Józefa Roberta i Cecylji z Tyzlerów **Szmideckich**, składają podziękowanie wszystkim osobom, biorącym udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Aleksandrowi, tak przy przeprowadzeniu zwłok nieboszczyka we Włocławku, do tamecznego kościoła a następnie na dworzec drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, jako też w dniu 2 lutego r. b. ze stacji Warszawa tejże drogi żelaznej na cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie, a szczególniej dziękują najserdeczniej szanownemu dyrektorowi rządowej szkoły realnej włocławskiej i całemu gronu nauczycieli, którzy raczyli uczestniczyć w tym bolesnym dla pozostałych sióstr obrzędzie, składają dzięki i zacnej młodzieży szkolnej, która na swych ramionach poniosła zwłoki swego młodego kolegi, jak również dziękują i tym szanownym osobom, które z kaplicy cmentarnej przeniosły na swych barkach do grobu familijnego, zwłoki najukochańszego ich brata, zgasłego tak wcześnie, bo w dwunastej zaledwie wiośnie życia swojego.

—2152— *Cecylja i Józefa Szmideckie.*

Kronika zagraniczna.

× **Mieczysław Potocki, konserwator zabytków archeologicznych w wschodniej Galicji, zgasł w tych dniach we Lwowie.**

× Z szeregu młodych artystek krakowskiej sceny, najkorzystniej wyróżnia się panna Jadwiga Csaki warszawianka. Panna C. ma niezaprzeczenie wiele talentu. Postacie jej tchną swobodą, wesołością i nastrojone są — że się tak wyrazimy, na „serdeczną nutę“. Artystka cieszy się prawdziwą sympatją u wybrednej publiczności.

× W handlu księgarskim świeżo pojawiła się niewielka objętością książka p. t. „Przygody krakowianina na wystawie lwowskiej r. p. 1877,“ Lwów. Autor owych „Przygód,“ które poprzednio były drukowane w odcinku *Gazety Polskiej*, maluje żywemi barwami uprzedzenie krakowian do wszystkiego, co lwowskie, i niejednokrotnie, pod osłoną pozornej dobroduszności, wystawia mieszkańców podwawelskiego grodu na sztych gorzkiej ironji, udowadniając, o ile nadpełtwiańskie miasto pozostawiło swego współzawodnika w tyle na drodze oświaty i przemysłu. Cała ta broszurka, mająca zakrój feljetonu, napisana jest z werwą, lubo możnaby zarzucić jej autorowi zbyt pobieżne traktowanie szczegółów, odnoszących się do wystawy.

× Doktór angielski Erazm Wilson, długo zajmował się rozwiązaniem pytania, ile włosów rosnąć może na powierzchni cala kwadratowego głowy ludzkiej. Doszedł on nareszcie do przekonania, iż na rzeczonej wyżej powierzchni skóry na głowie ludzkiej mieści się 744 korzeni włosów, z których wyrasta nie po jednym, lecz po dwa włosy, tak iż na powierzchni cala kwadratowego skóry znajduje się w przybliżeniu 1,066 włosów. Ogólna powierzchnia głowy stanowi około 120 cali kwadratowych, na takowej przeto wyrasta wogóle do 127,920 włosów.

× W sądzie miejskim w Berlinie subhastowanych będzie w miesiącu lutym r. b. nie mniej jak 76 nieru-

chomości, lubo miesiąc ten ma tylko 28 dni; w sądzie powiatowym 28 a w deputacji sądowej w Charlottenburgu 3.

× Nasr-Eddin, szach perski, który zwiedził wystawę paryzką w r. 1873, i na tę wiosnę wybiera się jako gość do Paryża. Obecnie król królów ma się ukazać nie jako panujący, lecz pod ścisłem i najskromniejszem *incognito*, tak, iż kilka tylko osób dworu towarzyszyć mu będzie, pragnących również jak sam szach wprowadzenia do Persji nowych zwyczajów cywilizacji. Szach perski przysłał już do Europy głowę swego gabinetu Mirzę-Ali-Chan-Muin-Ul-Mulka, dla zrobienia wszelkich potrzebnych przygotowań do podróży. Mirza-Ali-Ehan ma lat 35. Człowiek to zwracający na siebie oczy nadzwyczajną swą powagą. Zajmuje się on obecnie urządzeniem poczty w Persji na sposób europejski i zaprowadzeniem mennicy.

× *New York Herold* ogłasza, iż w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki istnieje ośm fabryk w których codziennie wyrabia się 47,000,000 igieł. Oprócz tego dowożone jest do Ameryki corocznie więcej jak dziesięć miljonów. W średnim przecięciu, zużywa się tam a raczej łamie się dziennie 72,000,000 igieł, czyli 50,000 na minutę.

Przegląd polityczny.

Do wszystkich kwestyj, gmatwających stosunki europejskie, przybywa nowa; telegramy dzisiejsze doniosły smutną wiadomość o **śmierci papieża**, która jakkolwiek ostatecznie i stanowczo potwierdzoną jeszcze nie została, to przecież nie ulega wątpliwości.

Wybór nowego papieża stanie się kwestją nader ważną dla stosunków ogólnych w Europie, a przedewszystkiem dla Włoch, podwójną w tym roku okrytych żałobą. Stosunki pomiędzy Kwirynałem i Watykanem ulegną zapewnie poważnej zmianie, której przed czasem nie chcemy przesądzać.

Przechodząc bez dalszych komentarzy nie uzasadnionych jeszcze ostatecznemi w powyższym wypadku wiadomościami, — do polityki wschodniej, zanotować nam wypada przedewszystkiem pogłoskę o **wkroczeniu rossjan do Konstantynopola**.

Jakkolwiek jasno i wyraźnie z urzędowego źródła nie potwierdzono dotychczas znikąd tego ważnego faktu, to po dotychczasowych wiadomościach i wskazówkach podobna ewentualność wydaje się o tyle możebną, że do czasu zaprzeczenia jej ze źródła urzędowego — powątpiewać o niej zupełnie nie można.

Dla Anglji byłaby to okoliczność jedna więcej, wystawiającą na ciężką próbę jej przekonania i program polityczny.

Daily Telegraph i Morning-Post, podniosły krzyk i gwałt, żądając powetowania nadwerężonego honoru Anglji, rada gabinetowa zebrała się natychmiast, aby powziąć jakąkolwiek uchwałę w tej kwestji, blisko dotykającej polityki angielskiej.

Od postanowień parlamentu zależeć będzie, jakie znaczenie w razie sprawdzenia się wiadomości o wkroczeniu rosjan do Konstantynopola, **fakt ten mieć może dla ogólnej równowagi politycznych stosunków**. Być może, iż gabinet londyński, pomimo groźnych zapatrywań się lorda Derby, uzna go za należną zwycięzkiej Rosji satysfakcję i nie zwróci więcej na niego uwagi jako na wypadek analogiczny z wkroczeniem niemców do Paryża po wojnie francuzko-pruskiej.

Być także może, iż słowa jen. Giffarda wypowiedziane przed kilkoma dniami w parlamencie: „wpływ Anglii zachwiał się w Europie“, znajdą bezpośrednio nową illustrację.

Cesarz austrjacki przewidując niejako ważne wypadki na polu dyplomacji europejskiej i w uznaniu nader poważnej sytuacji, zatrzymał dawny gabinet ks. Auersperga i cofnął udzieloną mu dymisję, kładąc wielki nacisk na bezzwłoczne i o ile możności najrychlejsze załatwienie stosunków wewnętrznych, t. j. ugody z węgrami; świadczy to, jak wiele rząd austrjacki przywiązuje wagi do uregulowania interesów wewnętrznych, aby nie mieć rąk skrępowanych podczas przyszłej akcji zewnętrznej i znaleźć silny punkt oparcia w kraju w obec niedalekiej sytuacji z nowych przewrotów politycznych wytworzyć się mogącej.

O ile z teatru wojny w Rumelji zabrakło od kilku dni, t. j. od czasu zawarcia rozejmu ważniejszych wiadomości, o tyle Grecja stara się tę lukę wypełnić swojemi biuletynami, które mówią wprawdzie dużo o jej akcji, lecz nie mówią o niej dobrze.

Jak się zdaje gabinet ateński przerachował się rozpoczawszy maskowaną wojnę z Turcją bez proklamacji; ta karnawałowa polityka Grecji niema wielkich widoków, a już teraz rząd ateński widzi się zniewolonym oświadczyć swą gotowość cofnięcia wojsk z poza granicy, jeżeli Europa przyrzeknie mu na konferencjach zająć się interesami Grecji w Epirze i Tessalji.

Do dzisiejszej sytuacji dałoby się w pięknej Helladzie zastosować: „krzykieliśmy *niepozwalam*, uciekli na Prago.“ Rozpocząwszy zbrojną akcję w Tessalji nie proszeni, nie wzywani — dzisiaj kiedy strach za plecami udają się do opieki Europy.

Wołają o pomoc przeciw groźącej wybrzeżom floecie Hobarta-baszy. „Nie kładź palca między drzwi“ — odpowiada im na to dyplomacja europejska.

Być może, iż gabinet ateński padł ofiarą nieporozumienia; warunki rozejmu rossyjsko-tureckiego wymagały pozostawienia okrętów tureckich w portach tam, gdzie się w dniu 31-go stycznia znajdowały, Politycy greccy zanadto zapewne ufali temu warunkowi nie spostrzegłszy się, że podobne stypulacje tylko na Bosfor i morze Czarne obliczone były, lecz nie odnosiły się do całej floty. Ateńczycy zapomnieli o Dardanellach i o okrętach wojennych w cieśninie stacjonujących. Dziś, kiedy Hobart-basza ma zamiar wylądować w Volo 8,000 wojska, które armji greckiej może wpaść we flanki, zrobił się rwetes i krzyk o pomoc. Przysłowie mówi: „Kto w ul dmuchnie“... Kwestja grecka zdaje się zostanie — przeciętą, jak węzeł gordyjski.

Wiadomości telegraficzne.

— *Konstantynopol 5.*—Znajdują się tu jako jeńcy rossyjscy, oficerowie: Klewezal, Puszczyn, Samoiłow i dwudziestu blizko szeregowców.

— *Tyflis 5-go.* Jenerał Loris-Melikow ma podobno zostać gubernatorem wojennym Armenji. Tyfliski gubernator Osten-Sacken zostaje dyrektorem jeneralnym komor celnych na Kaukazie.

— *Ateny 5-go.* — Ruchoma gwardja narodowa, zaliczona zostaje do armji czynnej.

— *Tyflis 4-go.* — Jenerał Komarow ma objąć dowództwo nad oddziałem rjońskim, po jenerale Okłobžio.

— *Belgrad 5-go.* — Protic wyjechał do Petersburga w nadzwyczajnej misji.

— *Wersal 4-go.* — Izba deputatów przyjęła projekt do prawa o zniżeniu taryfy telegramów wewnętrznej korrespondencji.

— *Bajazet 5-go.* — Z nastąpieniem cieplejszych dni, powietrze tu nieznośne i przepełnione miazmatami. Srozy się tyfus.

Telegramy prywatne.

Warszawa 8-go lutego.

Rzym 7-go. — Papież umarł wczoraj o 3-ciej po południu. Conclave zwołano natychmiast.

Berlin 7-go. — W kołach dyplomatycznych brak dotychczas wszelkich urzędowych doniesień o wejściu rossjan do Konstantynopola.

Londyn 7-go. — Wejście rossjan do Kostantynopola jeszcze nie potwierdzone.

Londyn 7-go. — Izba gmin. Northcote na zapytanie Hartingtona oświadczył, że rossjanie stoją już tylko o 30 mil angielskich od Konstantynopola. Być może, iż to odpowiada warunkom zawieszenia broni, jakkolwiek turcy zdają się być tym marszem zdziwieni. Rząd angielski zażądał w Petersburgu objaśnień. Forster cofnął poprawkę swoją przeciw żądaniu kredytu.

Londyn 7-go. — *Morning Post* donosi, że Anglja wyśle jako swych przedstawicieli na konferencję wiedeńskie sir Henry Elliot'a i lorda Lyons. Piszą do *Timesa* z Berlina, że Rumunja domaga się Dobrudży, niechcąc Bessarabji ustąpić. Dotychczasowe wysiłki dyplomacji rossyjskiej w celu skłonienia Rumunji do uległości nie przyniosły owocu. Głosowanie parlamentu angielskiego w kwestji kredytu na uzbrojenia, nie nastąpi przed piątkiem.

Londyn, 7-go. *Mornig Post* mniema, że wiadomość o wejściu Rossyjan do Konstantynopola nadeszła przez Aleksandrję do Londynu pochodzi ze źródła urzędowego. *Daily Thelegraph* i *Morning Post* ogłaszają ostre artykuły, wymagające zadość uczynienia obrażonemu honorowi Anglji. *Times* ostrzega, aby się nie wzburzyć i zaufać przyjaznym zapewnieniom mowy tronowej niemieckiej. Dziś odbywa się rada gabinetu, na której spodziewane są ważne wnioski rządowe.

Londyn 7-go. — Wieczorne wydanie gazety *Standard* donosi, że Rossja skoncentrowała znaczne siły, około 40,000 ludzi nad brzegami morza Baltyckiego.

Kraków, 7-go, Według *Czasu* sejm galicyjski ma się zebrać w jesieni.

Berlin, 7-go. Według wiadomości *National Zeitung* z Paryża, wszystkie mocarstwa przyjęły zaproszenie na konferencję. Miejsce i czas jej nie są jeszcze określone. Przeważnie panuje mniemanie, że miejscem zebrania się konferencji będzie Wiedeń, chociaż Rossja proponuje Berlin lub Brukselę.

Paryż 7-go.— Donosi *Temps*: Ponieważ marszałek dowiedział się, że organa zachowawcze przypisują mu dążenia do przywrócenia osobistego rządu, oświadczył on ministrom, że czuje się z tego powodu w najwyższym stopniu obrażonym. Według *Liberté*, Najjaśn. Cesarz oświadczył, że nie myśli o aneksji chociażby piędzi ziemi w Turcji europejskiej. Według *Estafette*, rosjanie podzielili Armenję na dwa okręgi: Batum i Erzerum.

Paryż 7-go.—Rząd angielski postanowił przeszkodzić przejściu wojsk rossyjskich przez Konstantynopol pomimo zezwolenia Turcji. W Anglji przypisują postępowanie Khedywa wpływowi rossyjskiemu. Vicekról miał dać dowód swej niezależności obaleniem uroku angielskiego w Indji. Papież na przyjęciu posłów zemdlał.

Białogród 7-go.—Ponieważ książę Milan pozostaje jeszcze kilka dni w Niszu, udał się więc tam Ristiez w celu narodzenia się co do mającej się odbyć konferencji. Jeżeli hołdownicze księztwa będą przypuszczone do konferencji, o czem nikt tu nie wątpi, Ristiez wysłany zostanie na nią jako reprezentant Serbji.

Wiedeń 7go.— *Presse* donosi z Aten, że Porta wezwała interwencji mocarstw, aby Grecja cofnęła swe wojska i przyrzekła, że sama bronić będzie interesów swych prowincyj greckich.

Ateny 7-go. — W Epirze uzbraja Porta Allernezon razem mahometanami przeciw inwazji greckiej. Wojska tureckie koncentrują się w Butrine naprzeciwko Korfu i obawiają się aby nie wylądowały na wyspie Korfu.

Ateny 6go.—Pomimo zapewnienia udzielonego greckiemu rządowi przez posłów zagranicznych w przedmiocie obrony prowincyj greckich w Turcji i wytoczenia kwestji greckiej na konferencji i pomimo żądania przedstawicieli mocarstw, aby armji greckiej wydano rozkaz wstrzymania marszu, trwają wciąż przygotowania wojenne i ruchy na lądzie i morzu.

Syra 6-go. — Rząd grecki jak tylko się dowiedział, że Focyades bej chce opuścić Ateny i że Hobart pasza płynie z flotą ku Grecji, zaraz wydał rozkaz swojej armji cofnięcia się napowrót. Jednocześnie rząd grecki zwrócił się do mocarstw opiekuńczych z podwójną prośbą: żeby Grecję w razie potrzeby przed turkami broniły i żeby na kongresie wzięły pod uwagę położenie Greków w Epirze, Tessalji i Macedonji.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Monte Lione.* Bądź na 5 maskaradzie.
—2248—

— *Maseczce z 3-ciej maskarady z ezterema kokardami.* — Dziękuje za fotografję. — *Władysław.*
—2268—

Dyrekcja
Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.

W wykonaniu uchwały ogólnego zebrania członków Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy z dnia 23 stycznia (4 lutego) 1878 roku, dyrekcja ogłasza niniejszem konkurs na plan budowy domu dla Towarzystwa, na placu przy ulicy Włodzimierskiej pod Nr 408/9 N. położonego, a obejmującego 4,898.66 łokci kw.

Do powołanego konkursu przypuszczeni zostają wszyscy wykwalifikowani budowniczowie w Królestwie Polskiem zamieszkali.

Życzący przystąpić do konkursu, winni zgłosić się w godzinach od 10 do 2 po południu do sekretarza głównego dyrekcji w domu pod Nr 1066c, przy ulicy Królewskiej, od którego otrzymają:

1) Zasady konkursu.
2) Program potrzeb instytucji.
3) Plan sytuacyjny miejscowości.
4) Rysunek części fasad domów sąsiednich.

Projekta opracowane przez konkurujących, winny być opatrzone monogramem, z dołączeniem do nich kopert opieczętowanych, mieszczących nazwiska autorów i miejsca ich zamieszkania i złożone na ręce sekretarza głównego dyrekcji, nie później jak 28 kwietnia (10 maja) r. b., przed godziną 3-cią.

Nagrody za wypracowane projekta według zasad konkursu oznaczone są: pierwsza na rs. 1,000, druga na rs. 500, a trzecia na rs. 300.

Warszawa d. 25 stycznia (6 lutego) 1878 r.
1—2—2235—

— *Dyrekcja Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Akcyjnego dla urządzania i utrzymania publicznych łaźni i pralni w Warszawie.* — Ponieważ ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów celem zatwierdzenia rachunków i bilansu za rok 1877, z powodu niezebrania się dostatecznej liczby akcjonarjuszów, w dniu 10/22 stycznia r. b. nie przyszło do skutku, przeto w myśl § 25 ustawy Najwyżej zatwierdzonej, naznacza się w tymże celu, drugie ogólne zgromadzenie, ostatecznie na dzień 26 lutego (10 marca) r. b. na god. 1 z południa, w lokalu dyrekcji Towarzystwa pod nr. 2621, przy nowym zjeździe.

PP. akcjonarjusze pragnący wziąść udział w powyższem zebraniu, winni złożyć akcje swoje w Warszawie w kantorze bankiera *Stanisława Lesser* przy ulicy Miodowej nr. 490,1 najpóźniej do włącznie 21 lutego (5 marca r. b.)
1—1—2208

Zakład leczniczy specjalny dla chorób *gardlanych, wenerycz.* i *skórnych* d-ra **KOHNA** przyjmuje chorych przychodnich, rano do 10 i od $4\frac{1}{2}$ do 6 po południu. Długa Nr 23 (gdzie Eldorado).—831—

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. grudzień 1877 roku.

1) **Za przewóz**	48 124 osób	rs. 49 186 k. $66\frac{1}{2}$,
2) „ „	3 126 625 pud. tow.	„ 199 452 k. $58\frac{1}{2}$,
3) Dochody różne	. . . . .	„ 690 k. $80\frac{1}{2}$,
	Razem	rs. 249 330 k. $5\frac{1}{2}$,

W m. grudniu 1876 r., było dochodu . . . . rs. 130 508 k. $16\frac{1}{2}$,

Zatem w grudniu 1877 r. b. więcej . . . . rs. 118 821 k. $89\frac{1}{2}$, czyli 91,04%.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1877 r., dochód wynosił . . rs. 2 419 566 k. $85\frac{1}{2}$,

W tymże czasie 1876 r., było dochodu . . . . rs. 1 826 789 k. 73.

Zatem w r. 1877 dochód powiększył się o . . . . . . rs. 592 777 k. $12\frac{1}{2}$, czyli na 32,44%. —1936—3—3

Kursa giełdy warszawskiej—dnia 8-go lutego 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	135.90; $136.05\frac{1}{2}$-$12\frac{1}{2}$-35-$42\frac{1}{2}$	$136.57\frac{1}{2}$	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	—.	9.25	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.	110.70	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	116.85	117.15	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	97.10 15	97.30	97.
„ „ „ „ małe.	—.	—.	—.
Listy zast. m. War. serji I.	—.	92.15	91.85
„ „ „ „ II.	91.50—70	91.80	91.50
„ „ „ „ III.	99.80	90.95	90.45
Lis. z. m. Łodzi serji I i II.	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże.	—.	—.	—.
„ „ małe.	86.10—15	86.30	86.
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	97.25	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	235.	—.
„ „ z r. 1866.	—.	235.	—.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—.	—.	109.75
Pożyczka wschodnia	—.	—.	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.	211.50
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100	—.	77.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	78.50	—.
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk.	—.	—.	125.
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	—.
Akc. Bank. Hand. w War.	—.	237.	—.
Akc. Bank. Dysk. w War.	—.	237.	—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	230.
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125.
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248.	245.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin.	—.	104.	—.

Wartość kuponów: od listów zast. $51\frac{1}{9}$; nowych $63\frac{8}{9}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $176\frac{2}{5}$; m. Łodzi $134\frac{13}{18}$ Listów likwidacyjnych $74\frac{4}{9}$; obligów skarbowych $141\frac{1}{10}$; pożyczki prem. I-ej emisji $34\frac{7}{10}$; II-ej emisji $201\frac{2}{3}$

Monety: Półimperjały rs. 7.58 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 40; marki niemieckie kop. $45\frac{3}{4}$; pruskie bilety bankowe rs. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 78

CENY TARGOWE

(franko skład kupującego), podane przez dom handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki— Warszawa d. 7 lutego r. b. **Przenica:** za korzec funt. 242, pstra od .— do .—; jasno-pstra od 8.00 do 8.25; biała od 9.00 do 10.00; wyborowa od .— do —; **Żyto:** wagi 232, polskie od 5.15 do 5.40; russkie od 4.90 do 5.25; **Groch:** wagi 262, kuchenny od .— do .—, na paszę od .— do .— **Jęczmień:** 202 od 4.20 do 5.15 **Owies:** wagi 142, od 2.85 do 3.15; **Wyka:** wagi 262, od .— do 4.00; **Rzepak:** wagi 210 od .— do .—, **Rzepik:** wagi 210 od .— do .—; **Koniczyna:** wagi 250 biała od 35.00 do 42.00, czerwona od 30.00 do. 38.00

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 1, w południe zimna st. 0 Reomura (767 Odmiana).

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp. 3 cali 3.

TEATR WIELKI

Dziś: Mignon. Jutro: Opera.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś i Jutro: **Pogodzeni z losem.**

Koleje Żelazne.

	Odchodzą z Warszawy.	*Przychodzą do Warszawy.*
Warsz.-Wiedeńska:	g. 7 m. 5 z rana kurjers., 2 klasy	g. 8 m. 50 wieczór.
„	„ 11 15 „ osobowy, 4 klasy	„ 5 „ 5 „
„	„ 8 „ 15 wieczór osobowy 4 klasy	„ 9 „ 20 z rana.
Warsz.-Bydgoska:	„ 6 „ 15 z rana „ 4 klasy	„ 9 „ 45 wieczór.
„	„ 2 „ 35 po poł. kurjers., 2 klasy	„ 2 „ 45 po połud.
„	„ 8 „ 15 wieczór	„ 9 „ 20 rano.
Warsz.-Terspols.:	„ 11 „ 23 rano pocztowy 3 klasy	„ 6 „ 48 wieczór.
„	„ 3 „ 45 po południu kurjers., 3 klasy	„ 1 „ 35 po połud.
Warsz.-Petersbur.:	„ 10 „ 45 rano osobowy	„ 4 „ 3 rano.
„	„ 10 „ 33 wieczór pocztowy	„ 6 „ 43 po połud.
Nadw. Do Mławy	„ 7 „ 6 wieczorem pocztowy	„ 10 . 11 rano.
„ „	„ 8 „ — rano towarowo osobowy	„ 9 6 wieczór.
„ **Do Kowla**	„ 12 „ 5 po południu pocztowy	„ 4 , 15 po połud.
„ „	„ 10 „ 43 wieczorem towarowo-osobowy	„ 3 8 rano.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 6 (18) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w roku 1878 numerów:

1. Dla dorożkarzy klassy 1-szej około 20 sztuk, klassy 2-giej około 700 sztuk, od kopiejek 28½ za numer.
2. Dla sankarzy klassy 1-szej około 20 sztuk, klassy 2-giej około 700 sztuk, od kop. 15 za numer.
3. Dla omnibusów około 70 sztuk, od kop. 28½ za numer.
4) Dla wozów pod ciężary, około 2000 podwójnych numerów, od kop. 18 za podwójny numer.
5. Dla czółen, około 100 podwójnych numerów, od kop. 18 za podwójny numer, i
6. Taryf blaszanych około 50 sztuk, od kop. 75 za sztukę.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy miejskiej, na złożone w tejże Kassie wadjum w ilości rs. 75 i na koszta ogłoszenia rs. 18.

Warunki wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w roku 1878, numerów (tu wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy wraz z cenami) i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadjum w ilości rs. 75 i na koszta ogłoszenia rs. 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nr N., pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko). 1—1 — 2192 —

BANK POLSKI

Podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 1 (13) Kwietnia 1878 roku, o godzinie 12-tej w południe, odbywać się będzie w sali posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie licytacja in plus na sprzedaż rozparcellowanych dóbr Rzeczniów z osadą Grabowiec w gubernii Radomskiej w powiecie Iłżeckim położonych od zniżonego o 25% szacunku.

Pomienione dobra podzielone zostały na 4 części, których każdy oddzielnie wraz z inwentarzem żywym i martwym, szacunek do licytacji oznacza się jak następuje:

1° Folwark Rzeczniów z osadą Grabowiec, mórg 1500 pręt. 72, rs. 56,250—inwentarz rs. 5235—rs. 61,485.

2° Folwarki Jelanka i Grechów: mórg 1186, prętów 105—rs. 45,000 —inwentarz rubli sr. 1245—rs, 46,245.

3° Folwark Wólka Modrzejowa: mórg 588, prętów 43—rs. 18750—inwentarz 618—rs. 19,368.

4° Folwark Pawliczka: mórg 1288, prętów 205—rs. 30,000— inwentarz 402.—rubli rs. 30,402.

Wadjum do licytacji wymagana jest w wysokości 10% szacunku.

Utrzymujący się przy licytacji w ciągu dni 20 zapłacić winien całą wartość inwentarza i ¼ część pozostałego szacunku, postąpionego na licytacji; resztujące ¾ tego szacunku pozostawia Bank przy gruncie do spłaty ratami amortyzacyjnemi w ciągu lat 25½ licząc 5% na procent i 2% na umorzenie.

Bliższe szczegóły licytacji, jakoteż szczegóły dóbr dotyczące, przejrzane być mogą w Banku Polskim u Naczelnika Kancellarji, każdodziennie z wyjątkiem dni Świątecznych, oraz na miejscu u Administratora dóbr.

Warszawa, dnia 14 (26) Stycznia 1878 roku.

Prezes Banku Polskiego (podpisano) **F. Baumgarten.**
Naczelnik Kancellarji (podpisano) **A. Rajzacher.**

2—6 — 1799 —

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia

Merkury,

nadeszły tegoroczne

POWIDŁA ŚLIWKOWE,

i sprzedawane są po **kop. 15** za **1 funt,**
również

Sery: Szwajcarski, Śmietankowy i Hollenderski

23—0 **Wszystko w gatunkach wyborowych.** — 17256—

LAMPKI NOCNE
EKONOMICZNE

sprzedaje hurtowo po cenie **rs. 1 k. 80** tuzin. Sprzedającym rabat.
Kantor, Senatorska Nr 20.

3—3 — 1692 — **Markus Hertz.**

UWIADOMIENIE.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności i kundmanów naszych, że wyznaczywszy dla d tychczasowego naszego Generalnego Reprezentanta dla Królestwa Polskiego i Cesarstwa pana **Bernharda Neumanna,** odpowiednią działalność w innych krajach, tenże z dniem dzisiejszym przestaje być czynnym dla interesu naszego Warszawskiego.

Natomiast poruczyliśmy ogólny Zarząd i Reprezentację tej naszej filji dotychczasowemu dysponentowi naszemu

Panu **FRANCISZKOWI VENULETH,**

Warszawa, dnia 1-go Lutego 1878 r.

1—2 — 2230 — **Jean Stifft et fils.**

A. Riedel, Fabryka i Skład Wyrobów Pończoszniczych i Bielizny.—Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Europejskim. i Ś-to-Krzyzka. Nr 11.

FABRYKA TABACZNA
JEAN VOURIS
W St. PETERSBURGU.

Ponieważ w ostatnich czasach podrabianie naszych wyrobów przez inne fabryki, znacznie się rozszerzyło, zmuszeni przeto jesteśmy zmienić cokolwiek opakowanie, a nadto zaopatrzyć nasze etykiety w złożony w Ministerstwie **znak fabryczny,** aby Szanownych naszych Odbiorców i wyroby nasze uchronić od podróbek.

Upraszamy przeto Szanow. Publiczność o zwrócenie uwagi na niżej umieszczony **znak fabryczny,** objaśniając, że wszystkie wyroby naszej fabryki wypuszczone już z nową banderolą, wtedy tylko są prawdziwe, gdy mają odbity na etykietach następujący zastrzeżony **znak fabryczny.**

2—12 — 1757 —

Hotel Polski.—Ulica Długa.
RESTAURACJA ZDROWIA

W świeżo urządzonym lokalu, polecam potrawy zdrowe i smaczne, tylko na świeżym maśle przyrządzone. Obiady złożone z 5-ciu potraw od godziny 1-szej do 4-tej, po kop. 50.

Gabinety z oddzielnem wejściem, jak również przyjmuję zamówienia na wesela i tym podobne liczniejsze zebrania, mogące się odbyć w tymże lokalu.

Polecając się łaskawym względom

1—3 — 2232 — **Leon.**

DOMEK

mały, murowany, który mieści w sobie oprócz trzech lokali pojedynczych, Sklep z oknem i mieszkaniem, oraz znajdujący się przy nim ogródek, **jest do wydzierżawienia** na lat trzy. Wiadomość w domu pod Nrem 17 nowym, przy ulicy Bonifraterskiej, mieszkania Nr 14. —2242—1—3

Najem Powozów
H. GEYER,

Leszno Numer 26. Powozy eleganckie.
Ceny przystępne.

4—12 — 1874 —

Są do sprzedania:

Szafy olszowe, politurowane, z oszklonemi szybamy, oraz Bufeta także olszowe, politurowane z jesionowemi blatami. Mogą być użyteczne do każdego handlu, i sprzedane ogółem lub częściowo, za nader przystępną cenę. Wiadomość: róg Krakowskiego-Przedmieścia i Placu Zygmunta Nr 95, w Składzie Herbaty Bakumenko. —2223—1—3

Przyjmują się zamówienia na znanej dobroci

Wapno

z kopalni Rudniki Kleczeńskiego,

w kopalni przez Kłomnice w Rudnikach, w Warszawie w Składzie Alea Jerozolimska Nr 41 i w mieszkaniu Administrującego, ulica Widok Nr 1, mieszkania 10.

4—10 — 1463 —

Żądaną jest zaraz pod Nr 15, Nowogrodzka ulica, **DZIEWCZYNA** utrzymująca się z własnej roboty tylko w domu ze wszystkiem (oprócz obiadu), którab y zajmować się mogła posługą przy małżeństwie bezdzietnem, lubiącem spokój i porządek, od posługi miesięcznie rs. 3 kop. 50. Zgłaszać się z rana do 9, po po południu od 5 godziny, pod Nr 9. —2237—1—1

Z powodu zmiany interesów, jest do odstąpienia

DYSTRYBUCJA

z całem urządzeniem, za przystępną cenę. Ulica Miodowa Nr 12, obok Cerkwi. —2234—1—4

Jest do sprzedania

Siedm Luster

używanych, za bardzo umiarkowaną cenę. Wiadomość w Kantorze Hotelu Paryzkiego. —2197—1—2



Z powodu braku miejsca, jest do sprzedania

FORTEPIAN

o 6-ciu oktawach, w zupełnie dobrym stanie, mahoniowy, za **rs. 55.** Nowy-Świat Nr 48, mieszkania 10. —2199—1—2

Budynek fabryczny,

murowany, obszerny, do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość w Kantorze **B. Werner,** ulica Królewska Nr 6. —2219—1—12

Kwiaty Paryzkie.

Sprzedaż hurtowa i cząstkowa, po cenach przystępnych, u **Ludwika Grünberg,** Ś-to Jerska Nr 18, w oficynie na 1-m piętrze, wprost bramy. —2207—1—3

Pianistka

przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wiadomość w Mleczarni. Ulica Widok Nr 2.
—2239—1—6

UCZEŃ

potrzebny jest od lat 14 do 16, do Cukierni przy ulicy Miodowej, wprost Sądu Okręgowego.—Pierwszeństwo mają z prowincji.
—2226—1—3

GORZELANY

wykwalifikowany, znający się na parnikach Friedla, może znaleźć miejsce. Wiadomość, ulica Królewska Nr 35 a, drugie piętro.
—2228—1—3

Jest Ntemka

BONA

na 2—3 godz. dziennie za 5 rs. miesięcznie. W okolicy Chmielnej, Nowego-Światu. Chmielna Nr 13, mieszkania 1. —2210—1—3

Młoda Dziewczynka,

Niemka, do lat 15, potrzebna jest za niańkę do 6-cio-letniego chłopczyka. Wiadomość, Nowy-Świat Nr 58, oficyna, 1-sze piętro, mieszk. 11.
—2224—1—3

Kupiec zagraniczny,

kawaler, biegły w polskim i niemieckim języku, poszukuje od 1-go Kwietnia r. b. do fabryki lub do otwartego sklepu, jako pomocnik do prowadzenia Książek stosownego miejsca.— **K. Wolfram,** Lubstów p. Sompolnem.
—2202—1—1

PANNY

kompletnie uzdatnione w krawieczyznie damskiej, potrzebne są do Magazynu Rutkowskiej. Miodowa Nr 490/1. —2225—1—1

Do pracowni Strojów przy ulicy Twardej pod Nrem 5, potrzebną jest

PANNA

kompletnie uzdolniona do szycia bielizny na maszynie. Tamże jest do sprzedania **SZUBA** damska, lisami japońskiemi podbita, za cenę przystępną. —2194—1—3

Do Fabryki Kwiatów, przy ulicy Podwale Nr 24, potrzeba jak najprędzej parę zdolnych

PANIEN.

Tamże może znaleźć pomieszczenie ze wszystkiem kilka **Uczennic** w wieku od 12 do 14 lat.
—2231—1—3

OSOBA

w średnim wieku, z wykształceniem, poszukuje miejsca do towarzystwa lub do dozoru dzieci, albo też za sklepową z kaucją, zaraz albo od Wielkiej Nocy. Dowiedzieć się można przy ulicy róg Złotej i Zgoda Nr 2 domu, mieszkania 10, trzecie piętro. —2221—1—2

Potrzebny jest

BUCHHALTER,

do prowadzenia książek handlowych w języku polskim, na godziny po-obiednie. Wiadomość przy ulicy Leszno pod Nrem 21, mieszkania 4, od 8 do 10 z rana i od 5 do 7 po południu.
—2206—1—3

Mamka

młoda, wiejska, ze świeżym pokarmem, bez długu, jest u Akuszerki B. M. Ulica Wróbla Nr 6 nowy. —2243—1—1

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania

SUKNIE:

ciężka wełniana granatowa, biała muślinowa, wetman gazowy atłasem ceris suto przybrany, garnitur gronostajów, wszystko to prawie nowe i tanie. Żórawia Nr 3, na dole na prawo.
—2245—1—3

Ktoby miał do zbycia

ORGUE-MELODIUM

czyli Harmonium **Aleksandra Debena,** raczy podać cenę i zostawić adres w Księgarni **Maurycego Orgelbranda,** na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost posągu Kopernika.
—2200—1—3

Burno pluszowe,

na wacie i jedwabnej podszewce, parę razy tylko użyte, jest do sprzedania mniej jak za pół ceny kosztu. Bielańska Nr 10, mieszkania Nr 52, w mennicy. —2195—1—3

Rubli 1,500

do wypożyczenia. W procencie mieszkanie. Wiadomość pod Nrem 514/14, przy ulicy Dunaj, w podwórzu, druga sień, drugie piętro.
—2227—1—1

Jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa faktorów

DOM

Nr 2236, przy rogu ulicy Nowolipki i Dzikiej, o dwóch piętrach, z placem. Wiadomość u Karasińskiego Mecenasa Nr 590—Długa, który wszystko ułatwi za zgłoszeniem się rzeczywistego nabywcy. —2216—1—1

Bardzo tanio

jest do odstąpienia

SKŁAD WĘGLI.

Ulica Krochmalna Nr 36.
—2204—1—10

SUKNIA

Welwetowa, koloru bordo, princesse, nowa, za cenę rs. 39, jest do sprzedania.—Tamże potrzebne **Panny** do krawieczyzny. Nr 7 Marjańska, stróż wskaże. —2229—1—2

Suknia jedwabna

z liońskiej materji, modnego koloru i fasonu, jeden raz użyta, do sprzedania za nizką cenę. Obejrzeć można z rana od godz. 10 do 1, po południu do 9. Ulica Chmielna Nr 25, mieszkania 21. —2238—1—3

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, życzy sobie, udzielać korrepetycje lub lekcje w zakresie gimnazjalnym. Ulica Podwal Nr 14, stróż wskaże.
2—6 — 2010 —

Dla Panny

przy wdowie, emerytce, do wspólnego użycia przedpokój, salon i pokój sypialny. Nowy-Świat Nr 44, mieszkania 11. —1946—3—3

Najtańsze Suknie Balowe,

z najlepszych materjałów z kwiatami od 15 rs.—Suknie ślubne z kwiatami i welonem od 18 rs.—Robota sukien zwyczajnych i strojnych **od 3 do 6 rs.** kopjowan podług najświeższych żurnali paryzkich, z czem poleca się Magazyn **Elżbiety z Moniuszków Nawroczyńskiej,** ulica Nowy-Świat Nr 57 pierwsze piętro nad fotografiją P. Brandla.
7—7 — 1332 —

ŁOKCI 20

materji jedwabnej francuzkiej

w deseń niebieski, jest do sprzedania za nizką cenę, przy ulicy Wspólnej Nr 34, mieszkania Nr 10. 3—3 — 1792 —

BRĄZY

we wszystkich kolorach i numarach dla PP. Malarzy, Lakierników, Litografów, po najniższych cenach polecają

STUERMER et Com.
Marszałkowska, Nr 57.
5—6 — 1194 —

4 par Synogarlic

jest do sprzedania.

Wiadomość: Ulica Jerozolimska, Nr 38, w Sklepie Wiktuałów p. Kilińskiego. —1753—3—3

Niecała Nr 8.

Fabryka Kwiatów Marji Olędzkiej,

posiada znaczny wybór kwiatów na obecny karnawał. Garnitury balowe od rs. 3. Kwiaty barometryczne. 5—6 — 1358 —

Od Kaszlu
i piersiowycn słabości,

Wyrabia Apteka **J. Różyckiego** na Pradze, znany od lat wielu

Syrop i Ziółka,

które to, wraz przepisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu flaszka kog. 50 · Ziółek paczka kop. 25.
5—12 — 538 —

STO FIGUR MAZURA

wraz z zasadami ogólnemi i szczegółowemi tego tańca

przez

Karola Mestenhausera,

jest do nabycia w księgarniach Warszawskich i prowincjonalnych.
5 6 — 902 —

OPALINE.

Tak nazwana Woda Amerykańska i balsam, nadzwyczaj skuteczna na udelikatnienie twarzy, spędzania piegów, wyrzutów, plam, opalenizny, odziębiania.—Dostać takowej można przy ulicy Aleksandrja Nr 14, u pani Szwarcer i **Pudru** czysto ryżowego ze skóreczką, oraz **Maści** na odciski. —1105—4—12

Essencja Octu.

Znakomita oszczędność tego powszechnie używanego produktu. Butelka essencji (wielkości butelki szampańskiego wina), rozcieńczona wodą, daje 20 do 30 kwart (stosownie do tęgości) wyborowego octu, osoby zwłaszcza na wsi zamieszkałe, pozbawione octu, na każde zawołanie mają w essencji tej nadzwyczajną dogodność.

Cena butelki rs. 1 kop. 75.

Dostać można w Kantorre

STUERMERA et Comp.
Marszałkowska Nr 57.
4—6 — 1193 —

Fortepian Koncertowy,

z najpiękniejszego drzewa palisandrowego, wykładany brązem, zupełnie nowy, z Fabryki **PIOTRA ERARDA** w Paryżu, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej Nr 2, w Składzie Kapeluszy mezkich Ludwika Wilfert naprzeciw W-go Dobrycza, od 2-ej do 5-ej po południu.
—1949—3—3

MAGAZYN
Mebli używanych

przy ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu Nr 60 na 1 piętrze

Kupuje, sprzedaje i wynajmuje Meble mało używane z czem się poleca

Załęski i Comp.
20—0 —19242 —

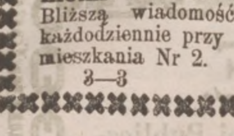
MĘŻCZYZNA

bezżenny, obznajmiony z biurowością, piszący kaligraficznie i ozdobnie, **poszukuje stosownej,** jakiejkolwiek umysłowej czynności; mógłby przyjąć rządcy domu (czem już był). Uprasza o nadesłanie adresów do sklepu korzennego przy ulicy Długiej, wprost kościoła Nr 4 nowy.—Tamże przyjmuje wszelkie pisma do przepisywania, w językach: polskim i rossyjskim. —2137—2—3

Przyjmują się do roboty

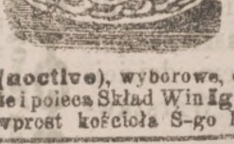
SUKNIE

jakoteż wszelka **krawieczyzna damska,** które jaknajstaranniejszem wykończeniem i pięknym pełnym elegancji fasonem podług najświeższych **żurnali paryzkich** zaleca się. Tamże udzielaną jest też **nauka kroju** najpraktyczniejszą i udoskonaloną metodą francuzką osobom pragnącym **gruntownego wykształcenia** i wydoskonalenia się w krawieczyźnie damskiej. Potrzebne są **Panienki** do nauki szycia i podręczne. Bliższą wiadomość powziąć można każdodziennie przy ulicy Ciepłej Nr 8, mieszkania Nr 2.
3—3 — 1751 —



OSTRYGI OSTENDZKIE

(noctive), wyborowe, otrzymuje codzień świeże i poleca Skład Win **Ig. Lijewskiego i Ski** wprost kościoła S-go Krzyża. 54-0-19103.



OSTRYGI OSTENDZKIE
i Holsztyńskie,

codzień świeże, poleca Skład **A. Stępkowskiego.** 52—0 — 18777 —

LICYTACJA

W dalszym ciągu po ś. p. Gustawie Wisnowskim w domu W-go Borkowskiego przy rogu ulic Marszałkowskiej i Chmielnej Nr 28 odbędzie się w dniu 11, 12 i 13 Lutego r. b. i dni następnych od godziny 10 z rana

Wielka Licytacja

6000 butelek porteru angielskiego Extra double Stout w 1/1, 1/2 i 1/4 butelkach, oraz około 500 butelek Piwa angielskiego (Ale) 1/1 i 1/2 butelkach oryginalnego z domu Candler et Sohns w Londynie, zaraz po przybiciu gotowizną płacić się mającą. — 2105 —

Wyroby Koszykowe,

znanej firmy:

Szymona Czerniejewskiego,

jako to: **Parawany, Szafeczki z pułkami do książek i nut, Koszyki** do papieru, **Stoły** do kwiatów, **Kołyski,** Kosze **do bielizny,** otwarte i zamykane, etc., etc, znajdują się gotowe przy ulicy Aleksandrja Numer 12 (Sewerynów) środkowa sień, gdzie żelazne schody, wprost jatek na I-szem piętrze Nr 22 mieszkania.

Tam też przyjmują się do wyplatania kszesła wiedeńskie i inne.
— 20972 —

Budowniczy Jpzef Kwiatkowski

mieszka przy ulicy Bednarskiej Nr 21, na dole od frontu.—Przyjmuje także entreprzy budowy domów. 2—3 — 2097 —

Dla wspólnej nauki

z uczniem sposobiącym się do klassy III Gimnazjum Realnego, potrzebny jest towarzysz. Bliższą wiadomość powziąć można w domu przy ulicy Wielkiej Nr 16, mieszkanja 6.
—2136—2—3

Place do sprzedania lub wydzierżawienia na ogród warzywny.

Place do sprzedania lub wydzierżawienia.

Około 30,000 łokci kwadr.

PLACU

do sprzedania w sposób amortyzacyjny przy ulicach Miłej, Nizkiej i bez nazwiska pod Nr 2313 A B, w bliskości Dzikiej. Plan sytuacyjny z podziałem na 9-tej posesji, oraz warunki przedstawi W. Żelisławski Józef, Erywańska Nr 12, róg Marszałkowskiej, między 12 a 1 i po godzinie 6 wieczorem. —2131—2—6

Place do sprzedania lub wydzierżawienia.

Place do sprzedania lub wydzierżawienia na ogród warzywny.

Do sprzedania

Fortepian palisandrowy,

o 7-miu oktawach, blat metalowy z 4 szprejcami cena 250 rs. Święto-Jańska Nr 9 nowy. widzieć można od 11 do 3-ciej. Mieszkanie stróż wskaże. 2—3 — 2044 —

Do sprzedania zaraz

Siedm Krów, naczynia do krowiarni należące, sieczkarnia, garnitur mebli, obrazy, samowary, stoliki marmurowe, krzesełka wiedeńskie i rozmaite tym podobne przedmiota, a to z powodu wyjazdu. Wiadomość Aleja Jerozolimska Nr 17, mieszkania Nr 12, od 3 do 5 po południu. 2—3 — 2135 —

Dwa Pokoje

pojedyńczo lub razem, dobrze umeblowane, z opałem, do wynajęcia zaraz przy ulicy S-to Krzyzkiej Nr 14 nowy, drugie piętro, Nr 5 mieszkania. —2193—1—3

Dwa Pokoje

kuchnia i piwnica, do wynajęcia w każdym czasie, pod warunkami korzystnemi. Wiadomość u Archiwisty Pocztamtu—w biurze.
—2205—1—1

Do sprzedania

Sklep Wiktuałów.

Wiadomość w Kiosku 12, przy kolei Wiedeńskiej. —2247—1—1

W dniu 6 b. m. zginął

Charcik Angielski,

koloru czarnego, pod szyją tylko miał pas biały. Kto go odniesie na Nalewki Nr 24 do stróża, otrzyma nagrodę. —2215—1—1

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 32.

Dnia 8 lutego 1878 roku. — *Piątek.* — *Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1878 roku.*

!! NOWE NUTY DO ŚPIEWU !!

Nakładem G. SENNEWALDA

przy ulicy Miodowej Nr 4,

wyszły następujące **NOWE NUTY DO ŚPIEWU:**

EUTERPE, Serya 2-ga, zebrał J. QUATTRINI.

Nr 1. **Tessarin** „Śniłem“ . . . . . . kop. 37½
Nr 2. **Gounod.** „Gdy mam bez ciebie żyć.“ . . . „ 30.
Nr 3. **Fasso.** „Wiecznie.“. . . . . . . „ 45.
Nr 4. **Guiraud.** Piccolino „Już rok.“ . . . . „ 37½.
Kratzer. **„Spełnione marzenie.“** . . . . „ 30.

PERLY i KWIATY, zebrał M. HORBOWSKI.

Nr 1. **Faure.** „Niedziela Palmowa,“ Hymn . . . kop. 22½.
Nr 2. **Graben Hofmann.** „Najpiękniejszy Anioł.“ „ 22½.
Nr 3. **Ganz.** „Nie zapominaj mnie“ . . . . „ 37½.
Nr 4. **Roguski G.** „Do lutni.“. . . . . „ 30.
Nr 5. **Händ'l** „Pozwól mi płakać.“ . . . . „ 22½.
Nr 6. **Guercia.** „Zdradziłaś“ . . . . . „ 30.
Troschel W. „Sama jedna,“ mazurek koncertowy słowa L. Niemojewskiego . „ 52½.

Nuty powyższe do nabycia we wszystkich składach Nut w Warszawie i na prowincji.

Skład Nut G. Sennewalda, posiada w komplecie Wydanie tanie: **Jürgensona, Petersa, Breitkopfa** i innych. Nuty, któreby chwilowo brakowały, sprowadza **pod opaską** z zagranicy bez doliczenia porta.
3—3 — 1442 —

OGŁOSZENIE.

W Warszawskim Fortecznym Zarządzie Inżynierskim, odbędzie się w dniu 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. o godzinie 11 z rana, licytacja na sprzedaż niezdolnych do użycia materjałów, pozostałych od robót w roku 1877 wykonanych.

Materjały takowe oszacowane są na rubli **trzysta ośmdziesiąt dwa** kop. **sześćdziesiąt ośm.**

Licytacja będzie stanowczą bez przetargu. Wadjum dla przystępujących do takowej oznacza się w ilości rs. 40, po skończonej zaś licytacji nabywca obowiązanym będzie natychmiast uzupełnić wadjum w stosunku 10% od summy przez niegoż zadeklarowanej.

Życzący przyjąć udział w licytacji, winni złożyć stosowną deklarację do Warszawskiego Fortecznego Zarządu Inżynierskiego, przy załączeniu marki 40 kopiejkowej, przed rozpoczęciem zaś licytacji obejrzeć sprzedające się materjały, po zatwierdzeniu bowiem kupna, żadne reklamacje i pretensje co do wartości tych przedmiotów uwzględnionemi nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Warszawskim Fortecznym Zarządzie Inżynierskim, każdodziennie od godziny 9 z rana do 3 po południu, wyjąwszy dni niedzielne.
3—3 — 1934 —

Zarząd Wód Mineralnych Ciechocińskich

podaje do wiadomości, że w Biurze Zarządu odbyte zostaną publiczne licytacje, na dostawę w roku bieżącym węgli kamiennych i różnych materjałów, a mianowicie:

1. W dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana: a) na dostawę żelaza, blachy i gwoździ; o godzinie 11: b) na dostawę różnych materjałów dychtunkowych, smarowych i betriebowych. Wadjum potrzebne na dostawę żelaza rs. 50, na dostawę innych przedmiotów rs. 40.

2. W dniu 9 (21) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana na dostawę 7500 korcy węgla kamiennego, poczynając od ceny 1-go rubla za korzec. Wadjum potrzebne rs. 750.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą w Komitecie Zarządzającym Zakładem Wód Mineralnych Ciechocińskich, w Warszawie przy ulicy Ciepłej Nr 8, oraz w Biurze Zarządu Wód Mineralnych w Ciechocinku.
3—3 — 1512 —

W dniu 3/15 Lutego r. b. o godzinie 11-tej z rana sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w drodze działów w Sądzie Okręgowym Warszawskim w Warszawie pod Nr 493 posiedzenia swe odbywającym w Wydziale V.

Nieruchomość Nr 1295

w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat położona; licytacja rozpocznie się od summy rs. 81,075 kop. 2½. — Vadium wynosi rs. 6000. — Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzany być może w Sądzie Okręgowym, w kancelarji Sekretarza Wydziału V. i u podpisanego Adwokata Przysięgłego w Warszawie pod Nr 482 przy ulicy Miodowej zamieszkałego.

Warszawa 24 Stycznia (5 Lutego) 1878 r.
Ludwik Marczewski,
2—3—2082 Adwokat Przysięgły.

Nauczyciele i Nauczycielki,

Angielki, Francuzki, Niemki, Rossyjanki i Polki, Bony i Gospodynie, rekomenduję A. Witkowska. — Ulica Długa Nr 21. 2—6—2040

Do znacznego interesu przemysłowego, obracającego kilkakroć tysięcy rubli, żądany jest

KASSJER

od godziny 3-ej do 8-ej. **Kaucja** w gotowiznie od 5-ciu do 10-ciu tysięcy rs. jest wymagalna, która otrzyma zabezpieczenie hypoteczne. — Porozumieć się można z Właścicielem pomiędzy 1—3. Ulica Prosta Nr 6.
2—3—2111

Panna lub Wdowa,

od 26—30 lat wieku, która pięknie szyje i kraje bieliznę, która szyła do magazynów w Warszawie, potrzebna jest na wyjazd do Zakładu za dobrem wynagrodzeniem. — Dla PP. Rzeźników lub handlujących mięsem **100 Pudów** pięknego **Mięsa,** co tydzień do sprzedania. Wiadomość tylko od 1—3 po południu, u Szwajcara w hotelu Dziekanka. 2—3—2038

WSPÓLNIK

do interesu przemysłowo-komissowego i handlowego na Rossję i Syberję, potrzebny jest zaraz, z pewnym kapitałem, od którego może mieć wysokie zyski, przytem załatwia się wszelkiego rodzaju interesa komissowe i handlowe, na Rossję i Syberję. — Wiadomość u Adwokata Pinowskiego, Ŝto-Jerska Nr 12A.
—2155—2—3

OSOBA

posiadająca doskonale krawieczczyznę, która dotąd pracowała w jednym z pierwszorzędnych magazynów, pragnie teraz przyjmować robotę do siebie, a akuratnością w wykończeniu i ceną przystępną zasłuży na względy łaskawych Pań. Adres: Nowe-Miasto Nr 3, 2-e piętro.
—2093—2—3 **POSŁOWSKA.**

Potrzebną jest

PANNA

kompletnie uzdatniona do krawieczczyzny i szyjąca dobrze na maszynie Welera Wilsohna. Podwale Nr 8, 1-sze piętro. —2054—2—3

Potrzebną jest na demi-place

Francuzka

osoba znająca gruntownie swój język. Wiadomość na placu Sgo Aleksandra Nr 1, u Właściciela domu. Zastać można rano od godziny 10—12-tej i od 3-ej do 5-tej po południu.
—2063—2—3

MASZYNKI DO SZYCIA

po rs. 3 kop. 50, rs. 3 kop. 75 i rs. 4.

Pulpity do nut żelazne

Główny Skład na Królestwo Polskie
Skład Maszyn—10 Hiodowa 10.
5—6 — 435 —

KSIĘGARNIA

B. CASSIUSA

dawniej S. H. MERZBACHA przy ulicy Miodowej Nr 14, otrzymała na skład główny 2-gie wydanie Kalendarza **Echa,** z illustracjami Szymanowskiego i Kostrzewskiego. Nakład J. Noskowskiego. Cena egz. kop. **20.**
10—10—1299

Subjekt handlowy

poszukuje miejsca do składu delikatesów lub towarów kolonialnych. — Łaskawe oferty uprasza się odsyłać pod literą A. F. do Redakcji Kurjera Warszawskiego. 2—3—1995

Jeżeliby który z Panów

LEKARZY

życzył sobie osiedlić się w Sławatyczach nad Bugiem, raczy w tym przedmiocie bliżej porozumieć się listownie z właścicielem Apteki w Sławatyczach, gubernji Siedleckiej, powiecie Bialskim. —1841—2—3

REKOMENDACJA

C. BLUMENTAL,
Ŝto-Krzyzka Nr 11,

ma do umieszczenia nauczycieli i nauczycielki wszelkich stopni wykształcenia, oraz bony i osoby dające lekcje na godziny.—Tamże jest do wynajęcia Pokój z utrzymaniem.
—2096—2—3

PIANISTA

przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące, wesela i bale. Leszno Nr 18, stróż wskaże.
—2067—2—4

Potrzebni są:

Ekonom i Pisarz,

na osobny folwark, z dobremi świadectwami. Wiadomość u P. Silbersztyka, ulica Wielka Nr 17/1435. —2116—2—3

Potrzebną jest

Panna-Służąca,

rodowita Niemka, znająca dobrze krawieczczyznę damską. Zgłosić się o bliższe warunki na ulicę Chmielną Nr 1, mieszkania Nr 3, codziennie między godziną 4-tą a 6-tą po południu.
—2113—2—3

Do interesu kommisowo-agentowego, już egzystującego, poszukuje się

Wspólnika

z kapitałem 5—6000 rubli. Bliższe wiadomości, pod adresem poste-restante M. M. 300 Łódź, nadesłać proszę. —1937—3—3

LEKCJE

Heliominiatiur, kolorowania i retuszowania fotografji. Nowy-Świat Nr 57, 1-sze piętro. Artysta-Malarz **W. Sięczyłło.**
—1746—4—6

MAMKI

wiejskie i miejskie, brunetki, przystojne, z obfitem pokarmem, młode, są Akuszerki. Ulica Wilcza Nr 18 nowy. —1927—3—3

Kilka tysięcy Rubli

poszukuje się na umiarkowany procent, na hypotekę posesji Nr 1165/6, gdzie się wzniosło nowe zabudowanie murowane. —2110—2—3

Rs. 4,750,

jest do wypożyczenia na dom murowany, w Warszawie, bez pośrednictwa. Wiadomość: Ulica Grzybowska Nr 39, mieszkania Nr 11.
—1815—3—3

Jest do sprzedania lub do wydzierżawienia zaraz

POSESSJA

obejmująca blizko 9000 łokci kwadratowych, na której znajdują się dwa domy drewniane na podmurowaniu, w dobrym stanie i ogród owocowy w najlepszych gatunkach. Wiadomość na miejscu, Dzielna Nr 23, lub w księgarni W. Okońskiego, ulica Miodowa.
—2191—2—5



Do sprzedania w m. Skierniewicach

DOM

murowany z oficyną, spichrzem i ogrodem. Posessja ta przydatną być może na jaką fabrykę. Bliższa wiadomość w Warszawie, Chmielna Nr 42, mieszkania Nr 18. —1865—2—3

!!! Ważna Wiadomość !!!

dla PP. Obywateli budujących domy w Warszawie i na prowincji.

Nowo-otworzona fabryka moja, przyjmuje roboty blacharskie i krycie dachów z gwarancją na trzy lata, oraz reparacje takowych i malowanie, po niepraktykowanie nizkich cenach, o czem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Interesantów dla przekonania się na miejscu. Ulica Bielańska Nr 9.

Juljan Frycze.
Hotel Paryzki.
—1838—6—0

PLACE

do sprzedania, frontowe, od ulicy Nizkiej i Przyokopowej i Stawek. Bliższa wiadomość u właścicielki Nr 14/2273 a, ulica Nizka.
—1788—3—3

Po 13 kop.

Paczka Zapałek

doskonałych Szwedzkich czerwonych biorącym **10 takich paczek,** odstępuje się jeszcze taniej w Handlu

S. Dyżewskiego,

przy ulicy Ŝ-to Krzyzkiej pod Nrem 17.
Tamże nadszedł znaczny transport

najlepszych, wielce pożądanych Zapałek Petersburskich fabryki Hessego, stosunkowo do innych bardzo tanich,

których dobroć przewyższa wszelkie dotąd u nas znane.
—21492—3—3

Bransolety i Zegarki

złote, genewskie, do sprzedania, na rogu Podwala i Senatorskiej, nad Cukiernią, drugie piętro, karta różowa. —1870—4—6

KROJU SUKIEN

damskich, podług metody rzeczywiście francuzkiej, wyucza bez żadnych szumnych przechwałek, z całą sumiennością w 14 lekcjach Kostecka w pracowni swej, pod Nrem 14 przy ulicy Elektoralnej, obok Szpitala Ŝ-go Ducha.
—1869—4—6

Ser Bielewicki,

osełkami, funt po kop. 25.—Handlującym ustępuje się rabat. W sklepie artykułów spożywczych (dawniej Korczke), Marszałkowska Nr 34.
—1739—3—6

DENTO-RAVEL

Elixir et poudre.

Wyborny środek do oczyszczenia, oraz konserwacji zębów i dziąseł.

Wzmacnia, oczyszcza i zapobiega próchnieniu, udzielając ustom przyjemnej woni.—Zupełnie nowy system korków, nie dozwala rozlania się płynu.

Cena za flaszkę eliksiru rs. 1.
„ za metalowe pudełko proszku rs. 1,20.

Skład Główny w Perfumerji Aleksandra Kocha,

ulica Nowo-Senatorska Nr 4.
—1467—5—12

Magazyn Żałobny

Nowy-Świat Nr 48

Trumny, Ubrania pośmiertne, gotowe żałoby. Załatwia pogrzeby bez doliczenia kommisowego. 8—22 — 717 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 476 (nowy 5). Dozwolono Cenzurą.